Nr. 114, We Lwowie Sroda dnia 25. Kwietnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes. H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karely et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Debiut ministerjalny.

Lwów 24. kwietnia.

Niezawodnie, że nas cieszą te wszystkie pochwały, któremi prasa, w szczególności niemiecko-liberalna obsypuje ministra oświaty i wyznań Madeyskiego, za jego pierwszą mowę, wygłoszoną w pełnej izbie na nowem stanowisku. Duch solidarności tak w nas tkwi głęboko, że mamy wrażenie, jak gdyby na nas wszystkich spaść miał promyk i odblask tego splendoru, jaki dzisiaj otacza dra Madeyskiego — naturalnie jeżeli pochwały, jakiemi go darzy prasa, są prawdziwe i szczere. Przypuszczamy, że istotnie tak jest, wierzymy, że prasa przedlitawska w przeważnej części chwali z głębi przekonania, dlatego, że to, co powiedział dr. Madeyski, odpowiada w rzeczywistości jej interesom. Nie oddajemy się bynajmniej żadnym złudzeniom. Dr. Madeyski uczęszcza jeszcze od czasu do czasu na posiedzenia Koła polskiego, ale i wtedy czyni to li i wyłącznie jako członek rządu, a więc przedewszystkiem wtedy, gdy chodzi o skaptowanie i pozyskanie głosów polskich dla jakiegokolwiek przedłożenia ministerjalnego. Dr. Madeyski jest dzisiaj ministrem austrjackim, a przemawiając z fotelu ministerjalnego do ciała prawodawczego, ma jedynie i wyłącznie na względzie to, co w oficjalnym języku nazywa się całość monarchji i interesa ogólno-państwowe. Temu stanowisku naturalnie w zasadzie nic zarzucić nie można, to ostatecznie pojmujemy i rozumiemy, że minister austrjacki tak, a nie inaczej przemawiać musi.

Ale cóż, kiedy my w pojęciu całości interesów państwowych nie możemy się zgodzić z naszemi sferami naczelnemi i decydującemi. Nam się ciągle wydaje, że całość jest zdrowa i silna, gdy silnemi i zdrowemi są części, my ciągle wierzymy, że wzmacnianie części składowych monarchji jest także wzmożeniem potęgi całości państwa i nie możemy sobie wyobrazić, by głowa nie cierpiała, gdy członki są chore. Wychodząc z tego założenia, nie możemy być zbytnio zbudowani enuncjacją Jego Ekscelencji pana ministra wyznań i oświaty, zwłaszcza w tej części, którą my uważamy za najważniejszą, a która dotyczy traktowania narodowości w tej właśnie dziedzinie, która należy do zakresu działania ministra oświaty.

Naczelną dla rządu zasadą, według słów ministra, zadośćuczynienie kulturnym potrzebom wszystkich szczepów monarchji — naturalnie w miarę środków finansowych. Zasada niezawodnie i piękna i słuszna w teorji; gdyby ją stosowano w praktyce, żale dawnoby już ustały, bo, albo potrzeby poszczególnych narodowości byłyby już zaspokojone, albo byłyby przynajmniej na drodze do zaspokojenia. Ale ta zasada w praktyce całkiem inaczej wygląda i nie wszystkie narodowości i szczepy, które mają szczęście być podległe berłu Habsburgów, mogą powiedzieć, by na sobie doświadczyły przewodniej zasady rządu zadośćuczynienia cywilizacyjnym potrzebom wszystkich ludów. Przeciwnie, wiele szczepów ma uzasadnioną przyczynę uskarżać się nietylko na to, że rządy dla nich nic nie robiły, ale owszem, mogą o sobie powiedzieć, że tamowały ich rozwój kulturny i przeszkadzały ich postępowi cywilizacyjnemu.

Minister Madeyski ma dzisiaj na to gotową odpowiedź, że rozwój narodowościowy poszczególnych ludów zależy przedewszystkiem od nich samych, a nadto, że niepodobna obmyśleć pewnej stałej normy. co do rozmiarów pomocy państwowej dla celów narodowych, gdyż to zawisło od stopnia narodowego rozwoju, różnego u różnych ludów. Trudno nam się ze zdaniem tem pogodzić, zwłaszcza, że nie rozumiemy dobrze jego intencyj i nie wiemy, jakie wnioski minister z postawionej przez się zasady chce wyciągnąć. Przyznajemy, że nie wszystkie ludy i szczepy monarchji stoją na jednym szczeblu cywilizacyjnym, że nie wszystkie doszły do jednakowego stopnia rozwoju narodowościowego, ale cóż z tego wynika? Czy to, że państwo ma się więcej opiekować temi ludami, które dalej zaszły w rozwoju cywilizacyjnym? Namby się zdawało, że przeciwnie, że państwa obowiązkiem jest, choćby dopiero od pewnej granicy, użyczyć swojej pomocy przedewszystkiem tym ludom i szczepom, które, nie zawsze z winy własnej — bo im przeszkadzano — pozostały w tyle, a narody, dotychczas protegowane, a więc bardziej rozwinięte, same już sobie dadzą radę. I wychowanie jednostki odbywa się w ten sposób, że w młodym wieku konieczna jest dla niej piecza i troskliwość starszych. Tylko dla dziecka zazwyczaj potrzebna jest piastunka. Osiągnąwszy pewien wiek, indywiduum samo sobie radzi. Tej kardynalnej zasady wychowania, postępu i rozwoju poszczególnej jednostki pan minister oświaty zdaje się nie chcieć stosować do jednostki zbiorowej, którą jest naród. Zasadnicze zatem jego stanowisko jest mylne i dlatego zdaje nam się, że sposób, jaki chce sobie obrać pan minister wyznań i oświaty, nim zadość uczyni wyrażonej potrzebie narodowościowej, do celu nie prowadzi. Za dużo stawia minister warunków i kryterjów, za dużo chciałby pogodzić sprzecznych interesów, by po takiej działalności można się spodziewać pomyślnego rezultatu. Żądania Czechów, Słoweńców, a nawet Polaków, właśnie na polu szkolnictwa, nigdy się nie wydadzą Niemcom sprawiedliwemi i uzasadnionemi, dlatego sądzimy, że minister próżno czekać będzie na zgodną emanację sejmu przy współudziale reprezentantów obu narodowości. Nie tędy zatem droga do przyczynienia się ze strony państwa, choćby od pewnej granicy, do postępu, rozwoju i wzmocnienia ludów i szczepów, stanowiących przecież część całości...

Rosjanie zagranicą.

„Nasi rosyjscy obywatele — czytamy w *Russkoj Żiźni* — udając się zagranicę, podlegają niekiedy nieoczekiwanym metamorfozom.

W zeszłym roku jakiś „gubernskij sekretar'" (po francusku — *secrétaire de gouvernement*) osiedliwszy się na południu Francji, zajął odrazu stanowisko ważnej osoby: sekretarza rządu rosyjskiego; stał on się przedmiotem szczególnej uwagi miejscowej władzy — o jego przybyciu dano znać natychmiast prezydentowi Carnot; zajęły się nim gazety i upłynęło dosyć czasu, dopóki nie wyjaśniło się rzeczywiste znaczenie tytułu, który Francuzów wprowadził w błąd.

Kilka lat temu, za życia jeszcze jenerała Boulanger'a, pewien *statskij sawietnik*, nazwiskiem Gringmuth, wywołał furorę w Clermont-Ferrand swoją wojenną mową, w której kategorycznie obiecał Francji pomoc rosyjską w razie wojny z Niemcami. Prasa francuska przydawała poważne znaczenie tym słowom rosyjskiego „radcy stanu," t. j. co najmniej członka rady stanu i co zatem idzie, dostojnika, posiadającego możność mówienia z autorytetem w imieniu swojego rządu. We Francji p. Gringmuth wyrażał swoje współczucie dla francuskich republikanów i radykałów, a u nas w *Moskowskich Wiedomostiach*, głosi teorję ogólnego nałożenia wędzidła, dowodząc między innemi konieczności pozbawienia prawa drukowanego słowa wszystkich tych, którzy się nie zgadzają z dzikiemi ideami gazety p. Pietrowskiego. Ludzie, spełniający u siebie w domu wątpliwe funkcje obskurantów, występują zagranicą w roli oświeconych i postępowych Europejczyków, mówią o postępie i sprawiedliwości, o spokoju i przyjaźni z narodami „zgniłego Zachodu."

Nie mówimy już o samych redaktorach — wydawcach większych gazet: gdy oni kiedykolwiek pojawiają się w Paryżu lub Berlinie, to z skromnych i milczących obywateli odrazu przemieniają się w politycznych działaczy i mowców, dają audjencję reporterom, głoszą mowy o rosyjskiej polityce, rozpoczynają rokowania z obcymi ministrami i ledwie, że nie zawierają sojuszu z cudzoziemskiemi państwami. Przyjemnie jest, choć na krótką chwilę, zapomnieć o swojem rzeczywistem położeniu i oddać się „wznoszącej nas do góry... ułudzie!"

Nierzadko i zwyczajni dziennikarscy korespondenci, zaledwie tolerowani w kraju rodzinnym, wśród swoich ziomków, czują się w Europie powołanymi do publicznego osądzania i rozwiązywania ważnych społeczno-politycznych kwestyj i śmiało głoszą mowy wobec cudzoziemców o rzeczywistych poglądach i zamiarach Rosji. O ciekawym wypadku tego rodzaju donosi londyński korespondent *Nowawo Wremieni*:

„Na większy mityng, zwołany przez kwakierów w celu rozpatrzenia kwestji o rozbrojeniu państw europejskich, zjawiło się wielu członków parlamentu i wybitnych działaczy. Przyjęto rezolucję, która zawiera następujące postanowienia: urządzić w całej Anglji szeroką propagandę w celu usposobienia społeczeństwa dla ogólnego rozbrojenia i zwrócić się do parlamentu z petycją, aby on w tej sprawie przyjął na siebie inicjatywę.

Niektórzy z mowców powoływali się na Rosję, zapewniając, że rząd rosyjski nie zgodzi się na taki układ. Na to odpowiadał *wasz korespondent;* powiedział, że Rosja przedstawiła tyle dowodów swej miłującej polityki, że o jej szczerości nie może być najmniejszego powątpiewania. Uzbrojenie Rosji jest stosunkowo mniejszem, niż w innych państwach. Rosja pragnie pokoju w tym celu, aby się zupełnie poświęcić rozwojowi swoich sił ekonomicznych i kulturnych. Zebranie gorąco powitało to oświadczenie o pokojowem usposobieniu polityki rosyjskiej."

Russkaja Żyźń drwi sobie najwyraźniej z tych polityków rosyjskich zagranicą, a słuszności odmówić jej nie podobna.

Korespondencje.

Londyn 20. kwietnia.

(Jeszcze o budżecie. — Przyjęta dla Irlandczyków — Z literatury)

Sprawa budżetu stoi ciągle jeszcze na porządku, dziennym i mnie więc trzymać się jej należy. Musiały was wprawdzie w tym kierunku biura telegraficzne dość dokładnie pouczyć, niemniej jednak nie zawadzi dodać kilka uwag ogólniejszej treści.

Że projekt budżetu ułożony przez Harcourta przyjęły wszystkie stronnictwa sympatycznie, to w głównej części zasługa tej okoliczności, iż przez zamiar wyrównania deficytu podwyższeniem podatku od spirytualjów, a zwłaszcza od piwa, stało się zadość wzrastającemu ciągle temperencierskiemu ruchowi w Anglji. Temperencierzy byliby, co prawda, jeszcze bardziej zadowoleni, gdyby spirytualja takim obciążono podatkiem, iżby używanie ich dla szerokich warstw ludności stało się wprost niedostępnem. Tak daleko nie zapędził się kanclerz skarbu, w każdym atoli razie dał wyraz swej sympatji dla temperencierstwa i to zjednało nawzajem jemu sympatję.

Mniej ucieszą projekta Harcourta liberalnych piwowarów. Pozostanie im tylko ta chyba uciecha, iż nadwyżkę podatku zwalą na konsumentów, a tak rozdzielony podatek nie da się chyba nikomu zbyt silnie uczuć.

Natomiast w Irlandji może pociągnąć za sobą podwyższenie podatku spirytusowego wcale poważne następstwa polityczne, tam bowiem whisky stała się artykułem niezbędnym każdego. Im biedniejszy konsument irlandzki, tem przykrzej go dotknie podrożenie wódki, z której zrezygnować absolutnie nie potrafi.

Jeśli więc — i bez tego niezbyt zadowoleni z gabinetu — parneliści zechcą urządzić zręczny manewr — to nie trudno im będzie wzbudzić u rodaków zaciekłą animozję przeciw sir Harcourtowi i jego projektom podatkowym. Wobec szczupłej większości rządowej w izbie gmin, nie jest rzeczą obojętną, po której stronie staną Irlandczycy. Nawet secesja części narodowców mogłaby już wywołać przesilenie. Rząd wie dobrze o grożącem mu niebezpieczeństwie i dlatego stara się zażegnać je, w inny sposób demonstrując swą dla Irlandji życzliwość. Tak np. wczoraj naczelny sekretarz dla spraw irlandzkich oświadczył się w izbie za żądanem przez parnelistę, pułkownika Nolana, drugiem czytaniem bilu, o zniesieniu ustawy wyjątkowej z r 1887, celem wstrzymania i stłumienia zbrodni agrarnych w Irlandji. Wystąpił Morley nawet ze zbyt śmiałem może twierdzeniem, że ten rodzaj przestępstw na Zielonej Wyspie należy już do przeszłości.

Po bardzo gorącej debacie, w której między innymi Balfour, sam niegdyś zawiadowca spraw irlandzkich, uczynił rządowi zarzut, iż goniąc za faworem mas, rozmyślnie zaniedbał wykorzystać moralne siły Irlandji, dopuszczono bil do drugiego czytania 257 głosami przeciw 197.

Jako *captatio benevolentiae* stronnictwa irlandzkiego, uważać także należy bil na korzyść irlandzkich dzierżawców, usuniętych z powodu niepłacenia czynszów. Drażliwa ta sprawa istotnie wymaga życzliwego uregulowania ze strony ustawodawstwa, ale parlament nie otrzymałby przecież pod obrady tego bilu tak prędko, gdyby rządowi nie zależało tak bardzo na tem, by przynajmniej antiparnelistyczne *gros* narodowców utrzymać pod swemi sztandarami.

Projekt rządowy wnosi ustanowienie trybunału z trzech sędziów przysięgłych, którzyby rozstrzygał prośby dzierżawców o restytuowanie ich na dzierżawach. Sąd ten może wydawać warunkowy nakaz restytucji, która staje się prawomocną, jeśli ją zatwierdzi właściciel dzierżawnych gruntów. W razie sprzeciwienia się właściciela; sąd może uznać albo zarzuty jego za słuszne, albo też odrzucić je i dzierżawcę bez względu na to restytuować przy pomocy władzy sądowej. Czynsz, zaległy za dwa lata, pokrywa po połowie dzierżawca i państwo.

Na cele uregulowania tych stosunków ma rząd użyć z funduszów kościelnych irlandzkich sumę 100.000 funt. szterl. Z podatków angielskich opłacani będą tylko urzędnicy.

Bil zdąża do zagojenia głębokiej rany socjalnej na organizmie Irlandji; kwestja jednak, czy zadowoli on Irlandczyków, a zwłaszcza parnelistów.

Przejdźmy teraz na inne pole.

Przedewszystkiem zajmująca dla polskich amatorów literatury wiadomość o metampsychozie Płoszowskiego.

„Dokument ludzki" (*A Human Document*), wydawcy Chapman i Hall, Mallock'a — autora znanego dzieła „Czy żyć warto?" — ma być dalszym logicznym ciągiem i uzupełnieniem „Dziennika Marji Baszkircew". Bohaterką jest Frau v. Schilizzi, Angielka z urodzenia, zamężna za jakimś mieszkańcem austrjackim; bohaterem zaś biedny, ale wykwintny, szlachetnie myślący arystokrata i dyplomata angielski, Grenville. Ci czytelnicy „Bez dogmatu", którzy tu i ówdzie w powieści Sienkiewicza i w jej zakończenin chcieli się dowiedzieć... czegoś innego, znajdą to w „Dokumencie". Powieść ta jest doprawdy historją Płoszowskiego-Anglika, opowiedzianą z innego punktu zapatrywania się na — *fas nefas* i konwenans. Mallock przywiódł też na scenę pewnego ekscentryka, Polaka, z tytułem i bogactwami tureckiego baszy, zamieszkałego w kącie Europy: sylweta to, wzięta żywcem z oryginału...

Wielki rozgłos zdobyła sobie także powieść „Barabasz". Tutaj toczy się nad nią zawzięta polemika sfer kościelnych z niekościelnemi; pierwsze głoszą, że autorka stworzyła dzieło na wskróś religijne, podniosłe, drugie temu przeczą. Autorką jest słynna Marie Corelli, Angielka, wywodząca swoje pochodzenie od Archangello Corelli'ego, kompozytora florenckiego z wieku XVII. Ojczymem jej był poeta Mackay, zmarły przed kilku laty. Jej dzieła z lat ostatnich są oparte w znacznej części na najdalej posuniętych zdobyczach naukowych (zwłaszcza z dziedziny psychicznej i elektryczności), a częścią wreszcie na dziwnie głębokiej i niewątpliwie szczerej wierze w Chrystusa, Syna Bożego i Odkupiciela świata.

J. B.

Galicyjski Bank kredytowy.

[m.] Wczoraj o godzinie 12. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów gal. Banku kredytowego. Przewodniczył prezes rady nadzorczej ks. Adam Sapieha, który powołał do prowadzenia protokołu sekretarza p. Edwarda Marynowskiego.

Sprawozdanie z czynności banku przedłożył dyrektor p. Marchwicki. Wyjmujemy ważniejsze szczegóły:

Zamknięcie rachunkowe z roku ubiegłego wykazuje rezultaty pod każdym względem zadawalniające. Interes bankowy w szczególności doznał nadzwyczajnego wzrostu — spowodowanego przeważnie przez udział banku w jednej z największych operacyj finansowych, jaka kiedykolwiek w kraju naszym przeprowadzoną została, a mianowicie w konwersji 152,746.200 koron 4 1/2% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4% listy tegoż Towarzystwa.

Rok ubiegły dla kopalni wosku ziemnego w Borysławiu był cokolwiek mniej pomyślnym, z powodu znacznych wylewów, które chwilowo utrudniały normalną eksploatację; przeszkody te jednakże w krótkim przeciągu czasu zostały usunięte i jakkolwiek wpłynęły cokolwiek na zmniejszenie się zysków w roku ubiegłym, to jednak inwestowany w tym interesie kapitał, znalazł odpowiednie oprocentowanie, a rezultaty eksploatacji z końcem roku zeszłego i w początkach roku bieżącego zapowiadają się całkiem pomyślnie.

Ostateczny wynik rachunkowy za r. 1893, przedstawia zysk w kwocie **162.161** zł. 69 ct.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości bez dyskusji, udzielając na wniosek komisji rewizyjnej dyrekcji absolutorjum.

Następnie dyrektor dr. Stanisław Krzyżanowski postawił wnioski, co do rozdziału czystego zysku.

Nadwyżka zysku według zamknięcia rachunków wynosi	162.161 zł. 69 ct.
z których w myśl §. 47 statutu przedewszystkiem wydzielić należy 5% od kapitału, to jest po 10 zł. od 5.000 akcyj kwotę . . . . . które w myśl uchwały rady zawiadowczej wypłacona już została akcjonarjuszom za kupon styczniowy 1894 r.	50.000 „ — „
Pozostaje	112.161 zł. 69 ct.
Odtrąciwszy przeniesienie zysku z roku 1892	7.023 „ 22 „
pozostaje od dalszego rozdziału	105.138 ct. 47 ct.

Walne zgromadzenie uchwaliło tedy wypłacić w myśl §. 47 statutu: 4%, tantjemy radzie zawiadowczej 10.513 zł. 85 ct., 5%, tantjemy radzie wykonawczej 5.256 zł. 92 ct., 5% tantjemy dla urzędników 5.256 zł. 92 ct., a z pozostałych 84.110 zł. 72 ct., z doliczeniem zysku, przeniesionego z r. 1892 7.023 zł. 28 ct., czyli łącznie 91.134 zł. Przeznaczyć, jako superdywidendę po 6 zł. od 5.000 akcji 30.000 zł., przenieść na rachunek rezerwy nadzwyczajnej 50.000 zł., przeznaczyć na fundusz umorzenia gmachu bankowego 5.000 zł., przeznaczyć na fundusz wystawy kraj. z roku 1894 (2 rata)

---

12)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
z roku 1794.

Napisał
FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Chłopi dokoła milczeli milczeniem, w którem czuć ukryte łzy i rozpaczą.

— Czego chcecie? — spytał Kościuszko.

Kobiety, bliżej niego stojące, znowu pochyliły się głowami w piasek, do nóg jego, inne, dalej będące, uklękły, podniósłszy ręce do góry i jak z prośbą do obrazu, wyciągnęły ku niemu. Ze wszystkich piersi jedne słowa wyszły:

— Panie... Naczelniku... Zmiłuj się... ratuj nas... cóżeśmy winne?

U chłopów brwi tylko ściągnęły się bliżej, głębiej zacisnęły się usta, ale żaden słowa nie przemówił. Po tym wykrzyku rozpaczy cisza zapanowała głucha, przerywana tylko płaczem dzieci, kwileniem niemowląt, nikt jednak tego płaczu nie przerywał, tylko matki w milczeniu kołysały dzieci.

Kościuszko, zapanowawszy nad wzruszeniem, zapytał znowu po chwili:

— Co to jest?

Brandysowa jęła opowiadać.

— Mówili, że do roboty nie pójdziewa... a tu dzień w dzień na łan i na łan pański... Powiadają nam: chłopy poszli — wy stawajcie na ich miejsce... I pędzą nas... pędzą... Własne pole odłogiem leży, dzieci nie będzie czem karmić przez zimę... Zmiłujcie się, Naczelniku... puśćcie chłopów naszych do domu.. puśćcie, bo my zginiemy i dzieci nasze...

Płacz powstał i lament dzieci i matek. .

Kościuszko stał chwilkę zamyślony. I on ból cierpiał — za innych, większy i cięższy, niż te matki płaczące, bo ból hamować musiał, łzy więzić i spokój pokazywać, którego w duszy nie miał. On cierpiał stokroć więcej, bo patrzył dalej, widział dalej i musiał z własnego serca czerpać pociechę dla innych.

— Uspokójcie się... — rzekł. — Wszystko to się naprawi... Otrzymacie rozkaz do dziedziców, ażeby was na pańszczyznę nie ciągnęli... powiecie im, że mężowie wasi i bracia odbywają pańszczyznę dla Ojczyzny... cięższą i pożyteczniejszą od pańskiej...

Znowu się ku niemu wyciągnęły ręce kobiet.

— O, panie nasz! Zmiłuj się... zmiłuj się... same sobie nie poradzimy.

Ażeby kres położyć skargom, odezwał się wreszcie Brandys.

— Cicho baby — i tyla! Kiedy Naczelnik powiada, że się wszystko zrobi, to zrobi.

Kościuszko do stojącego obok niego Bartosza się zwrócił.

— Mości panie Głowacki! — zawołał umyślnie głośno, ażeby trochę w chłopach upadającego ducha podnieść — wydasz rozkaz, ażeby tu gościom waszym nic nie zabrakło... Wszystko wydawać z magazynów wojskowych... niech odpoczną, a ja tymczasem przygotowię uniwersał do panów...

Rozjaśniły się twarze kosynierów po tej przemowie Naczelnika, duch wstąpił w zwątpiałe dusze; więc znowu czapki do góry podnieśli i huknęli z całej piersi:

— Niech żyje Naczelnik! Niech żyje Ojczyzna!

I Kościuszce żywiej, radośniej zabiło serce na te okrzyki, bo wiedział, z jakich piersi one się wydobywają.

— Bądźcie dobrej myśli! — rzekł Bartoszowi. — Panowie tu i ówdzie mogą być dla was niesprawiedliwi, ale Ojczyzna — nigdy! I oni kochają tę Ojczyznę — wierzcie mi i oni jej służą Pamiętajcie, że wszyscy jednako służyć nie mogą, a ten jeszcze nie jest złym synem Ojczyzny, kto inaczej, niż my, służy.

Myśl o uniwersale, o którym przed chwilą wspomniał, od dawna już nurtowała mu w głowie. Będąc świadkiem sceny, którą dopiero opisaliśmy, tych skarg i narzekań IMci pana Rogali, których zmuszony był słuchać, przekonał się, że trzeba działać stanowczo i energicznie, ażeby z jednej strony wszelkim głuchym, a nieżyczliwym mu pogłoskom łeb urwać, szlachcie zaś złożyć świadectwo, że się na jej zgubę nie dybie; z drugiej, ażeby przekonać chłopów, że o przyszłości ich myśli na serjo i na nich oprzeć się pragnie.

Wróciwszy tedy do namiotu, wydobył wnet tekę swoją, zaczął notatki różne przeglądać i pojedyńcze ustępy tego uniwersału szkicować. Był to tylko powrót do dawnej myśli, do dawnej pracy, do której zabrał się z całą właściwą mu rozwagą i energją. Miał czas. Czekał na wiadomości z Warszawy i od Grochowskiego, które miały zdecydować dalsze jego kroki.

W oczekiwaniu tem wygotował uniwersał, mocą którego włościanie otrzymywali wolność zupełną, a grunta, posiadane przez nich, od tej chwili przechodziły na własność chłopów. Ziemię posiadaną i wolność od robocizny mieli w części spłacić sami, w części spłatę miał dokonać skarb narodowy. W ten sposób czynił zadość sprawiedliwości i duchowi czasu.

Pracował Kościuszko, ale pracowała także i szlachta; to, co IMci pan Rogala mówił, jego półsłówka i jego niezadowolenia były tylko echem tej roboty, jaka się w kraju robiła, o której głuche i niepewne wieści dochodziły do Kościuszki. Moskale usilnie pracowali nad tem, ażeby Naczelnika narodu zohydzić przed szlachtą, wystawić go jako demagoga, pragnącego wytępić panów, jako zwolennika jakobinizmu, dążącego do władzy, do wyzucia szlachty z ziemi, do wypędzenia ich z kraju.

Była to intryga zręczna i podła, dążąca do wywołania rozdwojenia w narodzie, do zbudzenia niesnasek domowych, a przez to moralnego osłabienia zarówno walczących, jak i przewódców.

Wieść o Racławickiej bitwie tylko prawych i bezinteresownych obywateli natchnęła otuchą, tylko przez nich przyjętą została radośnie. Ci wszyscy, którzy przed trzema laty stanęli po stronie ustawy 3. Maja i z bronią w ręku jej bronili, cieszyli się, że sam odgłos projektowanych reform budził do życia włościan i mieszczan, napełniając ich serce obywatelskim duchem poświęcenia; ci zaś, którzy nadstawiali ucha na podszepty moskiewskie, lub kierowali się tylko zyskiem polityki osobistej, w chłopach, walczących w obronie Ojczyzny, widzieli osobistych wrogów, ruinę swoją, walący się cały gmach starej Rzptej, w której długo panowała wolność — swawoli.

Zakrzątnęli się przeto żywo, ażeby zwycięski pochód Naczelnika, co dnia większą otaczanego miłością ludu i mieszczan, a nawet szlachty, powstrzymać, ażeby mu broń, która go czyniła silnym, z ręki wytrącić. Przewidywał to Naczelnik, przeczuwał, a jednak wątpił, azeby zaślepienie szlachty i jej samolubstwo mogło aż tak daleko zajść, że stanie na jednej linji z intrygą moskiewską i w jednym, pożądanym przez nią kierunku, iść będzie.

Czyżby większość szlachty miała patrzyć na sprawę publiczną tak, jak patrzył IMć pan Rogala Zajączkowski? Trudno było stanowczo wierzyć, trudno było oprzeć się złudzeniom.

A jednak te kobiety, przychodzące do obozu ze skargą i żalem, dawały mu wiele do myślenia.

Przeświadczony jednak o tem, że wszystko, co robi, zdąża tylko do ocalenia Ojczyzny, do stworzenia nowych sił, potrzebnych do obrony wobec strasznego, chciwego i zajadłego wroga, uniwersał, przygotowany i obmyślony oddawna, rozesłał.

Zawistne losy jednak nie pozwoliły mu się urzeczywistnić. W chwili, gdy go Naczelnik z dobrą wiarą i otuchą rozesłał, opozycja, mająca źródło swoje w absolutnym braku zmysłu politycznego u szlachty, już wydała swój owoc.

Gdy Kościuszko oczekiwał na pierwsze wiadomości o tem, jakie ów uniwersał wrażenie sprawi, stawiła się przed nim deputacja szlachty województwa Lubelskiego i Sandomirskiego.

Sztucznie poważny i surowy nastrój deputatów, pozwolił mu już na wstępie domyślać się niewesołych nowin.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

2.500 zł., zaś pozostałe 3.634 zł., przenieść na rachunek zysku z r. 1894.

Uchwalona obecnie superdywidenda po 6 zł. łącznie z wypłaconemi w styczniu 10 zł., przedstawia roczny dochód od akcji Banku po 16 zł., czyli 8% od sta.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Koczyndyk, dr. Semilski i hr. Mikołaj Wolański, zaś do Rady zawiadowczej pp.: Józef Prus Jabłonowski i dr. St. Krzyżanowski.

Galic. akc. Bank hipoteczny.

(*m.*) Walne zgromadzenie Banku hipotecznego odbyło się wczoraj o godz. 10. rano pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego, a w obecności komisarza rządowego, radcy namiestnictwa p. Kleeberga. Po skonstatowaniu dostatecznej ilości akcjonarjuszów, wezwał przewodniczący na skrutatorów pp. Szczerbickiego i Godlewskiego, zaś do prowadzenia protokołu sekretarza Banku dra Aleksandra Lewakowskiego. Obecnych było 34 akcjonarjuszów, którzy reprezentowali 5 957 akcyj, czyli 586 głosów.

Sprawozdanie z obrotów Banku za r. 1893 przyjęto bez czytania do wiadomości, poczem wiceprezes rady nadzorczej dr. Jan Czaykowski odczytał sprawozdanie rady nadzorczej o zamknięciu rachunków, oraz wnioski co do podziału czystego zysku.

Uchwalona przez trzecie nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów emisja 5000 sztuk nowych akcyj powiodła się najzupełniej. Wszystkie akcje rozebrano, a kurs po dokonanej emisji znacznie się podniósł. Co do uchwalonej zmiany statutów, to takowa została tylko częściowo przez ministerstwo spraw wewnętrznych przyzwolona.

Z końcem roku ubiegłego przystąpił Bank w charakterze członka do Banku rolniczego z udziałem 38.430 zł. wynoszącym. Wspólnie z hr. Wilhelmem Siemieńskim-Lewickim i hr. Romanem Potockim otrzymał Bank przedwstępną koncesję na budowę kolei lokalnej o torze normalnym ze Lwowa do Janowa, ewentualnie do Jaworowa. Dotyczące plany zostaną wkrótce przedłożone ministerstwu do zatwierdzenia. Nadto przystąpił Bank do subskrypcji na zarodowe akcje budowy kolei lokalnych wschodnio galic. z kwotą 5000 zł.

Przystępując do omówienia zamknięcia rachunków zaznaczyć wypada, że wynik całorocznej czynności zakładu jest korzystny, w obydwóch działach wzrost strat normalny.

W ciągu roku ubiegłego zrealizowano 377 pożyczek hipotecznych na łączną kwotę 7,580.100 zł. czyli o 2, 790.700 zł. więcej niż w roku 1892.

Potrąciwszy spłaty, uskutecznione w tymże czasie, w sumie 2,531.400 zł., okazuje się, iż stan pożyczek wzrósł o 5,048.700 zł. Wyrazem tego jest zwyżka w procentach pożyczek hipotecznych w porównaniu z rokiem 1892 o 28.845 zł. 89 ct. Zbyt listów hipotecznych był bardzo łatwy, a kurs dla biorących pożyczki korzystny, gdyż wszystkie w ciągu całego roku notowano wyżej *pari*. W ciągu bieżącego roku zamieszcza Bank rozpocząć emisję 4% listów hipotecznych.

Oddział handlowy przedstawia się także korzystnie.

Fundusze zapasowe dosięgły z końcem roku 1893 wysokości 1,280.343 zł. 50 ct. Nadwyżka zysku wynosi **504.800** zł., zaś do statutowego rozdziału pozostaje z tego 347.943 zł. 42 ct. Ze sumy tej należy potrącić 10% na tantjemę dla rady nadzorczej t. j. 34.794 zł. 34 ct. i 10% na tantjemę dla dyrekcji i urzędników t. j. 34.794 zł. 34 ct.

Walne zgromadzenie uchwaliło tedy:

1. przyjąć do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie Banku;

2. zatwierdza się zamknięcie rachunku za rok 1893 i udziela się zarządowi Banku absolutorjum;

3. Z czystego zysku z r. 1893 przeznacza się 10 procent, czyli kwotę 34.794 zł. 34 ct. do zwyczajnego funduszu zapasowego;

4. zatwierdza się wypłaconą akcjonarjuszom d. 1. stycznia br. zaliczkę na dywidendę po 10 zł. na akcję, oraz ze zwyżki czystego zysku z r. 1893 ustanawia się superdywidendę płatną d. 1. lipca br. po 16 zł. na akcję;

5. pozostałą jeszcze resztę czystego zysku 10.417 zł. 78 ct. przenosi się na rachunek roku 1894.

Na wniosek p. Adolfa Schutza, poparty przez hr. M. Borkowskiego, wyrażono przez powstanie kierownikom i funkcjonarjuszom uznanie i podziękowanie za gorliwą i skuteczną pracę.

Z porządku dziennego członek rady nadzorczej dr. E. Roiński przedstawił obszernie motywowane sprawozdanie co do zmiany § 7. ust. 4., 5., 6., 7., § 58. ust. 1., § 110 ust. 2. i § 131 statutu. Zmiany te mają na celu rozszerzenie zakresu działania Banku. Wszystkie proponowane zmiany pzyjęto bez dyskusji.

Do rady nadzorczej wybrano pp. Włodzimierza Niezabitowskiego i Kazimierza Tchorznickiego.

W końcu przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

Fundusz emerytalny dla urzędników i sług zakładu wzrósł w roku ubiegłym z 363.500 zł. do 377.600 zł.

Na tem o godzinie 12. zamknął prezes posiedzenie.

Gal. akcyj. Towarzystwo handlowe.

Założone w r 1892 gal. akcyj. Towarzystwo handlowe ogłosiło bilans swój za r. 1893.

Jeżeli rok 1892 był dla towarzystwa okresem pierwszej organizacji na polu zupełnie nowem, to rok 1893 jest właściwie dopiero pierwszym nieco szerszej i więcej ustalonej czynności. W tym też roku oprócz zorganizowanych w roku poprzednim działów: bazarowego, nawozowego, spirytusowego i maszynowego, wprowadzono w życie: dział dla handlu krajowem płótnem i przędzą, dział zbożowy i nasionowy, dział przyborów strażackich i dział spedycyjny dla interesu solnego; natomiast nadano handlowi chmielem inną formę. Zwiększony zakres działania wymagał też zwiększonego kapitału i dlatego zażądano od akcjonarjuszów wpłaty drugiej połowy na akcje, co w dniu 1. lipca 1893 nastąpiło. Interes w centralnym bazarze krajowym rozwija się normalnie, zapas towarów, liczba klientów, a w konsekwencji i zysk z tego interesu zwiększyły się w roku ubiegłym Gdy między wyrobami przemysłu krajowego, góruje wyrób naszych płócien, a krajowe towarzystwo tkackie „Prządka“ w Krośnie, dzięki także pomocy kraju, zajęło w tym przemyśle poważne stanowisko, przystąpiło towarzystwo do tego interesu z udziałem 25.000 zł. i objęło wyłączną sprzedaż wyrobów „Prządki“ w kraju i zagranicą. Zdołano też utorować płótnom krajowym przystęp na rynki zagraniczne i jest nadzieja, że przy zwiększonej i bardziej zorganizowanej produkcji, artykuł ten zdobędzie sobie stanowisko w handlu powszechnym. Również zajęto się zakupnem przędzy dla naszych spółek tkackich i zdołano uzyskać dla nich i lepszy towar i niższą cenę.

Dział spirytusowy prowadzono w roku ubiegłym w tych samych niemal rozmiarach, co w roku poprzednim.

Nowo zorganizowany dział zbożowy i nasionowy wszedł w życie właściwie dopiero w jesiennej kampanji. Utrzymanie się przy konkurencji w dostawach dla armji we Lwowie, nadało temu działowi od razu szersze rozmiary. Szczególniejszą wszakże troskliwością otoczono handel nasion, chcąc zapewnić rolnikom nasiona jak najpewniejsze, a jak najtańsze. Pomyślano również o interesie komisowym dla zboża rosyjskiego i najęto od kolei państwowych obszerne magazyny w Brodach i Podwołoczyskach.

Dział nawozów sztucznych uzykał obroty nie większe, niemniej dział maszyn i narzędzi rolniczych wykazuje w roku ubiegłym znacznie większe obroty i dochód.

Jako pokrewny dział z poprzednim urządzono w drugiej połowie zeszłego roku dział przyborów pożarnych i sikawek, nawiązując w tym kierunku ściśle stosunki z „Krajowym związkiem ochotniczych straży pożarnych“. Rozwój obrony pożarnej w kraju i zainteresowanie się tą sprawą szerokich sfer naszego społeczeństwa nakazuje troskliwą zwracać uwagę, aby straże pożarne i gminy otrzymywały przybory i sikawki jak najlepsze i najtańsze zarazem...

Od 15. lipca 1893 objęło towarzystwo na mocy układu w spółce z konsorcjum prywatnem spedycję soli od Wydziału krajowego. Interes ten przyniósł w pierwszem półroczu swego istnienia straty szczególnie z powodu, że nie doszedł do rozmiarów spodziewanych, a układem przewidzianych. Reforma tego interesu jest niezbędną.

Z innych interesów drobniejszych jedynie interes workami i wańtuchami, stosunkowo nie źle się rozwinął i odpowiedni dochód przyniósł

W tegorocznej powszechnej wystawie krajowej bierze towarzystwo dość znaczny udział i organizuje cały dział wystawy przyborów strażackich i sikawek, następnie reprezentowanych przez siebie firm dla maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż wszystkich dostawców swego centralnego bazaru, a nadto przygotowuje tablice z trzechletnich studjów statystycznych, odnoszących się do handlu bydłem opasowem, spirytusem, chmielem i nawozami sztucznemi w naszym kraju.

Uzyskano z obrotu w r. 1893 zysk czysty 24.092 zł. 56 ct., z którego przypada po myśli § 37. stat. dla pp. akcjonarjuszów 5% dywidendy 18.750 zł., 30% do funduszu rezerwowego 1319 zł. 14 ct., 10% jako tantjema dla rady zawiadowczej 439 zł. 71 ct., 5% jako tantjema dla komitetu wykonawczego 219 zł. 85 ct., 5% jako tantjema dla urzędników 219 zł. 85 ct. Razem 20.948 zł. 55 ct, pozostaje do dalszej dyspozycji 3144 zł. 1 ct.

Obrót rach. w r. 1893 wynosił w kasie 2,294.598 zł. 87 ct., w towarach 1,1 9.529 zł. 83 ct.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sroda 25. kwietnia.

Półroczne egzamina w zakładzie karnym. Początek o godz. 9.

O godz. 6. wieczorem walne zgromadzenie Tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt w lokalu stowarzyszenia nauczycielek.

O godz. 7. zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego.

O godz. 7. wieczór w sali ratuszowej posiedzenie komitetu dla obmyślenia daru honorowego dla ks. arcybiskupa Issakowicza.

Teatr hr. Skarbka: „Dora“, komedja w 5 aktach Wikt. Sardou. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Radca dworu Seferowicz powrócił z Wiednia i objął urzędowanie. — Wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidl wyjechał wczoraj po południu do Wiednia. — P. Simonowicz, prezydent sądu wyższego krajowego, wyjechał za urlopem do Karlsbadu.

Kalendarz. Środa (25.): Marka ewang. Wschód słońca o godzinie 4 minut 59, zachód o godzinie 6. minut 56.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli: po jednej koronie: A. F., I. F., Sołtyński, Sołtyńska, S. T., I. T., Maks Wiksel i Ignacy Wiksel, Tomasz Kowalski za przyszłego syna 2 kor., Michał Mikoś, Bolesław Lachowicz, Helena Sawicka, Teodor Sawicki.

Franciszek Mrozowski, Marja Mrozowska, Stanisław Sadowski, Robert Kuhnen, Teodor Jaśkiewicz, Juljusz Brand, Władysław Schuster, Oktaw Chmielewski, Helena Gutowska, Franciszek Benroth, Jan Wokroj, Artur Aulich, Mieczysław Szymański, Jan Oryszkiewicz, Zdzisław Więckowski, Kazimiera Więckowską, Stefan Sadowski, Jan Ciećkiewicz.

Na pogorzelców Nowego Sącza ofiarował Bank hipoteczny kwotę 1000 zł.

Z banku hipotecznego. Pp. Bolesław Bielański i Edwin Herschman, mianowani zostali przez radę nadzorczą w myśl zmienionego w ubiegłym roku przez walne zgromadzenie §. 29. statutu zastępcami dyrektorów.

Mianowanie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądu obwodowego w Wadowicach, Józefa Freytaga, kancelistą przy sądzie powiatowym w Białej.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Berezowie Wyżnym, kiędzu Grzegorzowi Tymiakowi, dotychczasowemu grecko-katolickiemu proboszczowi w Szeszorach.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Brodach, z grupy gmin wiejskich, rozpisało prezydjum namiestnictwa na dzień 1. czerwca r. b.

Z „Sokoła.“ Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“ we Lwowie, odbędzie się w środę d. 9. maja o godz. 7. wieczorem w sali „Sokoła.“ Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1893/4. 3. Sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego za rok 1893 i sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Zmiana statutu. 5. Wybór delegatów na zjazd związku. 6. Sprawa odwołania do walnego zgromadzenia. 7. Wybór prezesa, wiceprezesa, dwunastu członków wydziału, czterech zastępców i dwóch rewidentów. 8. Wnioski członków. Ponieważ uchwalenie zmian statutu wymaga zwiększonego kompletu, przeto wydział uprasza o liczne przybycie. Projekt zmian statutu mogą druhowie otrzymać w biurze Towarzystwa począwszy od 1. maja br. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 11. maja o godz. 7. wieczorem przy każdej liczbie członków obecnych. Wstęp na salę mają tylko członkowie za okazaniem legitymacji, które wydawać będzie biuro Towarzystwa począwszy od 1. maja codziennie godz. 5—8 wieczorem. *Wydział.*

Głodne dzieci. Ze sprawozdania z rozdawnictwa bezpłatnych objadów młodzieży szkół lwowskich za rok 1893/4 wyjmujemy następujące szczegóły: Od 1. grudnia 1893 do końca marca 1894 wydano w 11 kuchniach ogółem 74.531 porcyj kosztem 4026 zł. 60 ct. Mianowicie w „Taniej kuchni“ jadała młodzież gimnazjum akademickiego i semin. nauczycielskiego pod dozorem Kar. Moosa. Ogółem wydano tam 6000 porcyj kosztem 600 zł. W szkole męskiej św. Anny. Z obiadów pod zarządem Marji Popowicz, korzystali uczniowie tej szkoły, tudzież św. Magdaleny i im. Szaszkiewicza. Ogółem wydano tam 8290 porcyj kosztem 414 zł. 50 ct. W szkole żeńskiej im. św. Anny jadały uczenice tej szkoły, szkoły M. Magdaleny i Szaszkiewicza, pod zarządem dyrektorki Longchamps, ogółem 6957 porcyj kosztem 347 zł. 85 ct. W szkole żeńskiej św. Antoniego kuchnią zajmowała się dyrektorka Julja Abgarowicz z p. Rulfówną i Goiczewską. Chłopców nadzorowali Bałaban i Zajączkowska. Wydano 4954 porcyj kosztem 247 zł. 70 ct W szkole żeńskiej im. Elżbiety, pod zarządem dyrektorki Sab. Hoffmann i nadzorem dyr. Boreckiego, wydano 7157 porcyj kosztem 357 zł. 85 ct. W szkole żeńskiej im. Konarskiego zajmowała się dyrektorka Filomena Kloss, chłopcy byli pod nadzorem Hlawatego. Wydano 7667 porcyj kosztem 383 zł. 36 ct.

W szkole żeńskiej im. Mickiewicza zarządzała Adela Dawidowska i Bugnowa. Wydano tam 6364 porcyj kosztem 318 zł. 20 ct. W szkole żeńskiej św. Marcina zajmowała się dyrektorka Tychowska przy współudziale Oziębłowskiej. Wydano 6401 porcyj kosztem 32 zł. 5 ct. W szkole męskiej im. Staszica kuchnią zajmowałą się Weiglówna i dyrektor Piórkiewicz. Pomagały uczennice kursu gosp. domowego Sedlaczkówna, Gieszkowska, Sydor, Serwacka, Ząbecka, Ziembicka i Schleinówna. Tu jadła dziatwa szkoły im. Piramowicza, szkoły ćwiczeń, gimnazjów polskich i szkoły realnej. Nadzór miała dyrektorka Makuszówna. Wydano 14.244 porcyj kosztem 712 zł. 20 ct. W szkole im. Zimorowicza kuchnia była pod nadzorem dyrektora p. Krzaczkowskiego. Wydano 1932 porcyj kosztem 96 zł. 60 ct. W szkole im. św. Zofji pod dozorem dyr. Parasiewicza i p. Marie, wydano 4566 porcyj kosztem 228 zł. 30 ct. Rada szkolna okręg. prosi o dalsze poparcie i wszelkie datki w gotówce i żywności przyjmuje jej biuro w ratuszu w godzinach urzędowych.

Rocznica ogłoszenia „konstytucji 3. Maja“ zapowiada się w tym roku świetnie. Komitet dołożył wszelkich starań, aby obchód wypadł jak najświetniej. Przed południem odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, w katedrze ormiańskiej, w kirsze ewangelickiej i synagodze. Wieczorem w sali „Sokoła“ „wieczór“, w którym łaskawy współudział przyrzekli: pani Siemaszko, artysta-malarz p. Styka, p. Roman Żelazowski. P. prof. Majewski zagai, a kierownictwo części wokalnej objął dyr. Towarzystwa muzycznego p. Schwarz. Bliższe szczegóły programu podamy w krótkim czasie. Zachęty nie trzeba.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 10·5°C., najwyższa + 14·0°C., najniższa + 9·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie wschodni, o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura doby pozostanie około + 11°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie.

Składki na Wawel. Podjęta szczęśliwą ręką przez panią Aleksandrę Ulanowską w Krakowie myśl zbierania składek centowych na restaurację Wawelu przyjęła się szczęśliwie także i na gruncie lwowskim, gdzie zbieraniem tych składek zajęła się żywo pani Bronisława Seferowiczowa, żona radcy dworu i dyrektora poczt i telegrafów. Zainicjowana przez nią akcja rozwinęła się bardzo pomyślnie. W ubiegłą niedzielę odbyło się w pomieszkaniu pani Bronisławy Seferowiczowej pierwsze rozbicie puszek ze składkami centowemi. Zabrano razem 138 zł. 84 ct. Na sprawienie pięćdziesięciu puszek nowych wydano 6 zł., resztę zaś, to jest 132 zł. 84 ct. odesłano do Krakowa na ręce pani Aleksandry Ulanowskiej. Następnie, pragnąc organizację zbierania składek centowych prowadzić systematycznie i objąć nią całą wschodnią część kraju, zawiązano ściślejszy komitet wykonawczy, który tą organizacją się zajmie. Do komitetu obszerniejszego należą wszyscy, którzy trudnią się dotąd zbieraniem składek — na czele zaś tego komitetu tak obszerniejszego, jak i wykonawczego, stanęła, jako jego prezesowa, księżna Pawłowa Sapieżyna. Zastępczynią jej, jest pani Bronisława Seferowiczowa.

Wiza paszportów. Z uwagi na podwyższenie opłaty, pobieranej za wizę paszportów i legalizację dokumentów przez konsulat rosyjski we Lwowie, warszawski jeneralny konsulat austro-węgierski od dnia 7. b. m. również podniósł opłatę, pobieraną za wizę paszportów do Austrji i za legalizację dokumentów. Obecnie opłata za wizę paszportów zamiast 85 kop., będzie wynosiła 2 ruble 85 kopiejek, a za legalizację dokumentów zamiast 1 rubla 70 kopiejek, 3 ruble 80 kopiejek.

Cholera. W trzech dniach ostatnich w Skale, w powiecie borszczowskim, nikt nie zachorował na cholerę; wyzdrowiało tamże osób 5, tak, że obecnie w całym powiecie borszczowskim nie ma ani jednego chorego na cholerę.

W powiecie husiatyńskim zachorowały w Siekierzyńcach 3 osoby, wyzdrowiały 2, pozostaje w leczeniu osóa 7.

Oprócz tego stwierdzono cholerę w Zielonej, nad Zbruczem, w jednej rodzinie u 3 osób. Lecz i w powiecie husiatyńskim w trzech ostatnich dniach nikt nie umarł.

Użycie broni przez żandarma. Z pod Tarnopola piszą do nas: Żandarm z posterunku tarnopolskiego, będąc na obchodzie w gminie Pokropiwna, powiatu brzeżańskiego, dowiedział się o popełnionej tamże kradzieży, o którą obwiniono na polach sąsiedniej gminy Jezierna, zamieszkałego — kilkakrotnie już za złodziejstwo karanego, 24 letniego parobka, Ilka Sielińskiego.

Żandarm, przybrawszy sobie asystencję z urzędu gminnego, udał się do wspomnianego podejrzanego, w celu dalszego poszukiwania skradzionych rzeczy — napotkał tamże jednak na opór, a gdy obwiniony porwał się czynnie na żandarma, tenże prawdopodobnie we własnej obronie, użył tak nieszczęśliwie bagnetu, że porywającego się na niego Ilka Sialińskiego przebił na śmierć — prawdopodobnie tenże został w samo serce trafiony, bo żył po przebiciu zaledwie parę minut.

Wypadek ten stał się dnia 22. kwietnia r. b. około godziny 6. po południu, dziś było już dochodzenie ze strony przełożonej władzy żandarma, a nad wieczorem przyjechała komisja śledcza sądu w Zborowie.

Pożary. Z Sanoka donoszą, iż w tych dniach wybuchł pożar w lasach w Jaworniku i Turzańsku. Ogień ugaszono. Szkoda znaczna.

W Załoźcach spaliło się dnia 18. b. m. kilkadziesiąt sążni młodego lasu.

Z powiatu skałackiego donoszą, iż wielki pożar nawidził wieś Turówkę i zniszczył dwadzieścia sześć zagród włościańskich, obejmujących ogółem siedmdziesiąt budynków. Szkodę obliczono na 12.000 zł., z czego zaledwie 1500 zł. zwróci asekuracja.

Ze Stebnika piszą: We środę dnia 18. b. m. po południu wszczął się pożar w środku wsi Solec, o pół mili od Drohobycza, a podniecany lekkim wiatrem przybrał groźne rozmiary. — Wszyscy mieszkańcy byli zatrudnieni w polu, a w domach pozostały tylko małe dzieci. W pierwszej chwili nie było nawet komu pomyśleć o ratunku. Na widok łuny przybyli ludzie z pobliskich wsi, żandarmerja i trzy sikawki z Drohobycza, Truskawca i Stebnika. Wielkiemi wysiłkami zdołano ogień zlokalizować. Ze spalonych domów nie zdołano nic uratować. Spaliło się trzydzieści pięć domów, z których zaledwie sześć było ubezpieczonych. Szkoda wynosi 30.000 zł. Ofiarą pożaru padł również szesnasto-letni chłopak i pięć krów, wartości po 80 zł.

Bogaty żebrak. Zeszłej niedzieli umarł nagle w Stanisławowie na ulicy znany w mieście żebrak Sisie Holzer. Śmierć nastąpiła z wycieńczenia. Jakież było zdumienie, gdy przy rewizji rzeczy jego, dokonanej przez policję miejską, znaleziono książeczkę stanisławowskiej Kasy oszczędności na jego imię opiewającą na 2271 zł. i gotówką 109 zł. 25 ct, 70 groszy i dużo innej drobnej monety.

Zlot sokoli w Bernie — jak donosi *Przewodnik gimnastyczny* — odbędzie się 1. lipca, wedle ogłoszenia Związku morawsko szląskiego, który do tego zlotu przywiązuje wielkie nadzieje, zwłaszcza w kierunku pozyskania dla myśli sokolej większej przychylności ze strony ludu morawskiego, spoglądającego na „Sokoła“, jak na każde inne towarzystwo, używające jednolitego stroju, a nie mające innego celu, prócz parady. Wnosząc z tego, co o tym zlocie mówiono na posiedzeniu czeskiego wydziału związkowego, można przypuszczać, że powyższy termin będzie przełożony na wakacje, albo też rozszerzony na te same dni, w których odbędzie się II. zlot we Lwowie. Nie zawadzi tu wspomnieć o uchwale, jaką powzięto co do innych zlotów wobec berneńskiego. Związkowi czeskiemu — czego i polski w obec wyraźnego postanowienia ma prawo żądać — donoszą żupy, względnie poszczególne gniazda o zamierzonych u siebie zlotach. Otóż uchwalono wezwać wszystkie żupy, względnie gniazda, aby w tym roku, ze względu na Berno, zaniechały zbyt okazałych zlotów, a poprzestały na obchodach miejscowych, gdyż ciągłe gromadzenie się całego sokolstwa przytępia zwolna zmysł dla obchodów donioślejszych. Z tej uchwały i dla sokolstwa polskiego nauka.

Rusyfikacyjne zapędy rektora seminarjum duchownego, archimandryty Serafima, rodowitego Moskala, wywołały bunt seminarzystów gruzińskich w Tyflisie. Seminarzystom zabroniono czytać książek i czasopism w języku gruzińskim, a nawet w stosunkach pomiędzy sobą używać języka ojczystego. Liturgję już dawniej zaczęto odprawiać w kaplicy seminaryjnej w języku cerkiewno-słowiańskim, ale niektóre modlitwy odczytywano jeszcze po gruzińsku. Rektor Serafim język gruziński usunął całkowicie i z nabożeństwa i z planu naukowego w seminarjum duchownem. Przytem obrażał on przy każdej sposobności uczucia narodowe Gruzinów, nazywając ich język zwykle „sobaczym“ (psim). Seminarzyści wnieśli z tego powodu skargę do egzarchy gruzińskiego na rektora. W następstwie takowej wykluczono kilku przewódców ruchu narodowego z seminarjum. Wówczas inni seminarzyści zakład opuścili. Sprawę tę oddano do zbadania synodowi petersburgskiemu, który wydał następujący wyrok: Seminarjum zamknąć aż do następnego roku szkolnego; 87 alumnów narodowości gruzińskiej wykluczyć na zawsze ze seminarjum i zakazać im pobytu w Tyflisie; seminarzystom narodowości nie-gruzińskiej pozwolono wstąpić do innych seminarjów, lub prosić o przyjęcie do seminarjum tyfliskiego na następny rok szkolny. W celu zaś dokładniejszego zbadania tej sprawy, przybył w tych dniach do Tyflisu p. Sabler, towarzysz oberprokuratora św. synodu.

Śmierć od ołówka. W Omsku — jak donosi *Juž. Kraj* — żona urzędnika K., cierpiąc na katar, użyła środka, zaleconego w przepisach jakiegoś kalendarza, a mianowicie naskrobawszy zwyczajnego ołówka, proszkiem tym wytarła wnętrze nosa. Następstwa były fatalne, gdyż nos zaczął gwałtownie puchnąć, a następnie oczy, i w kilka godzin nieszczęsna skonała. Według opinji lekarzy, powodem śmierci było ogólne zakażenie krwi.

Trucicielka Jonraux, o której uwięzieniu doniósł nam w swoim czasie telegram z Brukseli, jak się okazało, oprócz brata, siostry i wuja, otruła także pierwszego męża, którym był znany przemysłowiec Faber. Dzienniki donoszą także o aresztowaniu teraźniejszego jej męża, Henryka Jonraux, który jest szefem sekcji w ministerstwie robót publicznych. Jenerał-adjutant króla Leopolda, jenerał baron Vanrode jest szwagrem trucicielki, wskutek czego miała ona wstęp do dworu.

Bankructwo kolei. Francuskie pisma fachowe donoszą, że towarzystwo kolejowe, które zbudowało linję kolejową Jaffa-Jerozolima w Palestynie, zmuszone było zawiesić wypłaty. Od początku istnienia tej kolei uskarżano się na jej zarząd i nierzadko zdarzało się, iż towary transportowane były wozami, jadącemi wzdłuż toru, gdyż taryfy kolejowe były za wysokie.

Welocyped zyskuje coraz szersze zastosowanie, bo oto paryska dyrekcja poczt rozesłała cyrkularz do swoich podwładnych, zachęcając do posługiwania się tym nowym środkiem lokomocji. Innowacja ta głównie korzystną jest dla mieszkańców wiejskich; obecnie listonosze odbywają dzienne podróże mniej więcej 30 kilometrów, cyrkularz zaś orzeka, że tym wszystkim, którzy pobierają mniej niż 850 fr., pensja podniesiona zostanie do tejże sumy, jeśli tylko odbywać będą swoje kursy na rowerze, nadto nie będą płacili ustanowionej na welocypedy taksy, a w bliskiej przyszłości otrzymywać mają wynagrodzenie za każdy kilometr powyżej 30-tu. Inne administracje podobno wkrótce pójdą za tym przykładem, mianowicie administracja poboru podatków pośrednich, jakoteż dozorcy drogowi.

Uroczystość Kościuszkowska za inicjatywą i staraniem niewiast polskich odbyła się wczoraj w wielkiej sali ratuszowej. Program starannie ułożony, odpowiednio do uroczystości, został wykonany w całości, z wyjątkiem śpiewu p. Górskiego, który z powodu nagłej niedyspozycji przybyć nie mógł. Słowo wstępne wygłosiła p. Lewicka. Nastąpiły bardzo udatne i z precyzją wykonane śpiewy chóru damskiego i mięszanego „Lutni“. Prześlicznie śpiewała panna Strassern, która wywoływana po kilkakroć musiała powtarzać. Panna Kozłowska wykonała koncertowo na fortepianie Chopin'a polonez w towarzystwie wiolenczelisty p. Ch. „Kazanie ks. Marka“ wygłosiła prawdziwie po mistrzowsku z natchnieniem młodziutka panna W. A. Publiczność zebrała się dość licznie.

Nowy zakład leczniczy. Przy placu Św. Zofji, frontem do wstępu do parku i wystawy, stanął nowy zakład leczniczy dra Majewskiego. Wspaniały ten gmach w stylu *renaissance*, stosownie do swego przeznaczenia, odbija się poważnie od wdzięcznie otaczających go will i jest prawdziwą ozdobą całej tej dzielnicy.

Odpowiednio do okazałych form zewnętrznych, urządzenie wewnętrzne, tak pod względem zdrowotnym, jak co do komfortu, przewyższy wszelkie wymogi pensjonarjuszów.

Dział hydropatyczny, zaopatrzony we wszystkie odnośne przyrządy, podaje sposobność do leczenia się dochodząco.

Dotychczas obcy, potrzebujący leczenia, właśnie dla zupełnego braku odpowiedniego umieszczenia omijać musieli nasze miasto. Tutejsi znów, nie mając zakładu, w którym by procedury hydropatyczne były wykonywane pod nadzorem lekarskim, zdani byli na łaskę domokrążców kąpielowych, często wątpliwej kwalifikacji.

Nowy zakład — jak się dowiadujemy — otwarty zostanie w pierwszej połowie maja rb.

Znaczna kradzież w sklepie firmy Fraget, o której pisaliśmy niedawno, była popełnianą systematycznie od roku. Pokazało się to dopiero teraz, gdy posługacz sklepowy Bazyli Czajkowski, oddalony w lutym br., przyjęty został napowrót do sklepu d. 15. bm. Zaraz nazajutrz zauważono, że Czajkowski wynosił ze sklepu tuzin łyżek — nie przeszkodzono mu w tem jednak, ażeby się przekonać, czy on tę procedurę i nadal prowadzić będzie. Jakoż następnego dnia powtórzyła się ta sama historja, Czajkowski bowiem usiłował znowu wynieść ze sklepu tuzin widelców, ale tym razem już mu się nie udało, przytrzymał go bowiem na gorącym uczynku prokurzysta firmy Michał Herschthal. Czajkowskiego oddano teraz na policję i rozpoczęło się poszukiwanie za jego wspólnikami. Poszukiwanie to prowadził ajent policyjny Schlaffenberg i jemu to po trzydniowych trudach udało się wykryć zamieszane w tę brzydką sprawę Zlate Kuh i Fr. Szabeste.

Do tej pory odebrano i złożono w policji rozmaite skradzione przedmioty, których wartość dochodzi do 300 zł. Ogólna szkoda, jaką ponosi firma Fraget, dochodzi do 1.000 zł.

Nagła śmierć. Wczoraj o godzinie 4. po południu padł nagle bez życia na chodniku koło domu przy ulicy Kopernika pod l. 5, jakiś mężczyzna w wieku około lat 50. Przybyły na miejsce wypadku dr. Łopacki, skonstatował śmierć skutkiem udaru sercowego. Zaraz na miejscu udało się skonstatować, że zmarły nazywał się Dymitr Krupa i był drwalem. Zwłoki odesłano do kostnicy szpitala powszechnego.

Spłoszone konie. Jan Szczudłowski, parobek u piekarza Brandlera, zdejmując wczoraj na ulicy Akademickiej chleb z wozu, pozostawił na małą chwilę konie bez dozoru. Nagle, widocznie czemś przestraszone, konie spłoszyły się i ruszyły z miejsca. Szczudłowski chwycił lejce, chcąc je powstrzymać — to mu się jednak nie udało — powalony został na ziemię i może się uważać za szczęśliwego, iż cały ten wypadek przyprawił go tylko o lekką kontuzję. Gorzej wyszedł dorożkarz nr. 132, na którego spłoszone konie najechały i obaliły go na ziemię, skutkiem czego doznał dość silnych potłuczeń.

Ze stacji ratunkowej. W sobotę o godzinie 2. minut 15 po południu wezwano telefonicznie pogotowie na ulicę Sykstuską, gdzie miał nagle zachorować jakiś chłopak. Na miejscu zastano 11-letniego syna p. A. H., urzędnika, który z nieświadomości napił się stężonego kwasu karbolowego. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

Kronika brukowa. Józef Hruszka, monter w browarze Lilienfelda, zamieszkały w hotelu Zippera przy ulicy Kaźmierzowskiej pod l. 1 doniósł policji, że w zeszłym tygodniu d. 15. bm. skradziono mu z zamkniętego pokoju parę spodni wartości 3 zł. i trykotową koszulę wartości 1 zł. Ładny to musi panować porządek w tym hotelu.

Hryńko Małanicz, rolnik z Grzybowic, kupował wczoraj od jakiegoś nieznajomego paczkę gwoździ, za które dawał 6 ct. Otóż ów człowiek, rozgniewany widocznie niską ceną, uderzył Małanicza gwoździami w głowę i to tak silnie, że krew z przeciętej żyły zalała mu twarz całą. Małanicza odesłano na stację ratunkową, a za owym nieznajomym wdrożono poszukiwania.

Anna Andryjko, wieśniaczka z Grzybowic wielkich, kupując wczoraj wiktuały w sklepie Antoniego Dutkiewicza przy ul. Wałowej pod l. 7 przypadkiem rozsypała trochę krup, czem rozgniewany właściciel sklepu uderzył ją pięścią w prawą skroń tak silnie, że omal nie zemdlała. Brutalny postępek Dutkiewicza wywołał oburzenie u wszystkich obecnych temu zajściu.

U Barbary Więckowej, służącej, zakwestjonowano książkę do modlenia pod tytułem „Ołtarzyk polski przez ks. J. A. Łukasiewicza“, oprawną w białą kość z takim krzyżykiem na wierzchu, dalej laseczkę z rękojeścią z białej kości w kształcie toporka i 3 jedwabne chusteczki frakowe. Przedmioty te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

Zjazd austrjackich restauratorów. Zjazd ogólnego związku austrjackich restauratorów, odbywa się właśnie we Wiedniu. Udział w zjeździe nader liczny. Hotele na przyjęcia gości udekorowane. Jako delegaci z Galicji przedstawili się ze Lwowa p. Krzysztof Janowicz, z Krakowa p. Turliński. Pojutrze odbędzie się przyjęcie uczestników zjazdu przez burmistrza w ratuszu i audjencja u ministra finansów.

Z Tow. politechnicznego. Posiedzenie komitetu III. zjazdu techników polskich, odbędzie się we wtorek d. 24. bm. o godz. 8. wieczór w lokalu Tow. Rynek l. 30.

Warstaty kolejowe. Dyrekcja kolei państwowych donosi: *Gazeta Lwowska* ogłasza publiczny konkurs na wykonanie warstatów wozowych w Stryju. Oferty dotyczące mają być wniesione najdalej do d. 8. maja br. do godz. 12. w południe do protokołu podawczego dyrekcji ruchu (dworzec Lwowsko-Czerniowiecki) we Lwowie.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Zarząd centralny Stowarzyszenia dyetarjuszów i urzędników, wyraża publiczne podziękowanie niechcącemu być wymienionym szanownemu ofiarodawcy za hojny dar kwoty 100 zł. z okazji awansu, zamiast sprawienia uczty koleżańskiej, na fundusz pensyjny wspomnianego Stow.

Oby ten szlachetny czyn na rzecz Stowarzyszenia, którego celem jest ulżenie nędzy biedaków, znalazł chętnych naśladowców, a niejeden gorsz nie idąc na marne, wiele przyczyniłby się do otarcia łez sierocych

Prezes, dr. Hofmokl. Sekretarz. Zieliński.

Doroczne walne zgromadzenie Tow szpitala dla ubogich dzieci pod wezwaniem św. Zofji odbędzie się w dniu 28 kwietnia b. r., o godzinie 5. popołudniu, a w razie gdyby dla braku kompletu w tymże dniu zgromadzenie do skutku przyjść nie mogło w dniu 29. kwietnia b. r., o godzinie 12 w południe w lokalnościach galic. Kasy oszczędności. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1893. 2. Udzielenie absolutorjum komitetowi. 3. Wybór komitetu i kontrolorów. 4. Wnioski członków.

Słów kilka o Krynicy.

II.

Myśląc o Krynicy — mówił namiestnik dalej — myślę także i o tych, którzy jej bardziej od nas tu w kraju zamieszkałych potrzebują, znachodząc tu polskie, swobodne powietrze. Aby więc zupełnie swobodnie oddychać mogli, potrzeba, aby ono było i czyste i zdrowe i pod względem fizycznym."

Tak przemówił namiestnik, człowiek, znany z tego, iż słowem lekko nie szafuje, i że co zapowie, wykona. Tem więcej ucieszyli się więc wszyscy miłośnicy zdroju krynickiego, ile że słowa hr. Badeniego najdobitniej i najwierniej trafiały w sedno rzeczy; nie chwalił on bowiem niczego, ale bystry spostrzegacz dojrzał wszystkie ujemne strony i ich usunięciem zająć się obiecał.

Od tego czasu minęło lat kilka i wybiła wreszcie dla Krynicy ważna w jej istnieniu godzina — bo setna rocznica oddania zdroju do użytku publicznego. Rocznica setna zastała zakład w stanie, wprawdzie od tego przed stu laty zupełnie innym, jednak nie takim, jak tego dzisiejsze stosunki wymagają. Co smutniejsze, w czasie uroczystego obchodu musiał każdy zauważyć pewne zobojętnienie ze strony czynników, w pierwszym rzędzie do zajmowania się losami Krynicy powołanych, a z drugiej strony aż zbyt widoczną apatję tej garstki publiczności leczniczej, która pozostała jej wierną.

Nie zasłużyła jednak Krynica na los podobny. Chwilowy zapewne zastój powinien i będzie niewątpliwie jedynie ciemniejszą po troszę kartą w dziejach jej rozwoju i z pewnością w niedalekim czasie odda ona naszemu społeczeństwu te usługi i wesprze nas temi nieocenionemi skarbami, w jakie ją Opatrzność uposażyła. Potrzeba tylko koniecznie przeprowadzić sumaryczny obrachunek, wynik takowego powiedzieć głośno i otwarcie, a wówczas przy dobrej woli, którą wszyscy są jednakowo ożywieni, zdziała się niewątpliwie to wszystko, co się okaże do zdziałania niezbędnem. A za punkt wyjścia tego obrachunku powinny służyć słowa p. namiestnika. Jeżeli bowiem są dzisiaj w Krynicy liczne braki i jeżeli wskutek takowych zdrojowisko to nie zajęło dziś tego miejsca pierwszorzędnego, jakie mu się należy, to główny powód leży w tem, iż we wszystkiem, co przedsiębrano, nie było ładu, z góry dobrze obmyślanego planu — jednem słowem, nie pracowano nad podniesieniem Krynicy systematycznie i wytrwale, ale doryweczo — jakby z dnia na dzień — prawie bezmyślnie. Przeglądając dzieje zakładu, widzi się raczej szamotanie się, rzucanie na oślep, gonienie za pozornym blichtrem, co wszystko wywoływało wprawdzie chwilowy efekt — jak budowa domu zdrojowego — w krótkim już jednak następnym czasie stawało się powodem tem większego rozczarowania, bo sprawy najbardziej piekące, niezałatwione, tem tylko silniej się przejawiały. Gdy obok tego się zważy, że Krynica mimo to nietylko nie upadła, ale — przeciwnie — ilekrotnie co dla niej uczyniono, z setnym procentem to dającym zwracała, widzi się dopiero, jak bardzo żywotne są jej siły, jak bardzo chętnie społeczeństwo nasze spożytkowuje jej skarby.

(C. d. n.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Dora", komedja w 5. aktach Wiktoryna Sardou; jutro we czwartek „Trubadur", wielka opera w 5. aktach Verdti'ego. Przedostatni gościnny występ panny Miry Heller, oraz występ pana Aleksandra Myszugi.

W koncercie, który urządza komitet na dochód bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej w niedzielę d. 29. bm., będzie brała udział oprócz innych wybitnych sił artystycznych, p. Mira Heller. Publiczność niezawodnie pospieszy na jedną z ostatnich produkcyj znakomitej artystki, zwłaszcza wobec szlachetnego celu przedstawienia, które ma wspomódz tak pożyteczną instytucję.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat urzędowy, zamieszczony w *Warsz. Dniewniku*, wymaga sprostowania. Wiadomość, że tłum szedł na ulicę Podwale, ponieważ mieszka tam „potomek" Kilińskiego, jest pozbawioną sensu bajką. Wśród publiczności mówiono o tem, żeby iść na Miodową, gdzie znajduje się dom, należący przed 100 laty do ambasady rosyjskiej, z którego haniebnie umknął Igelström, właściwie jednak rozchodzili się już wszyscy.

Z Petersburga donoszą, że nowa konwersja, która według ostatnich wiadomości nastąpić ma d. 24. kwietnia st. st, obejmie obie emisje biletów bankowych i obie emisje pożyczki wschodniej w sumie 750 miljonów rs. Nowa renta otrzyma rozmaite przywileje, i tak między innemi wymagać będzie bank państwowy niższego procentu przy jej lombardowaniu. Kurs emisji wynosić będzie prawdopodobnie 92 do 93. Minister skarbu konferował wczorej z dyrektorami petersburgskich i moskiewskich banków.

Jeden z francuskich prałatów, wydał pismo o przyszłem *conclave*. Pismo to obudziło wielkie zajęcie. Uwagi godnym jest zwłaszcza ustęp, w którym autor wykazuje, że Francja, Hiszpania i Austro-Węgry posiadają jeszcze dziś prawo do zaprotestowania przeciw rezultatowi *conclave*. Możliwości tej tedy nie należy uważać za wykluczoną, iż jedno z owych państw w danej chwili nie skorzysta z przysługującego mu prawa. Najwięksi kanoniści kurji podzielają to zapatrywanie.

Z Paryża donoszą: B. deputowany, Laur, ogłosił broszurę o lichym stanie materjału na kolejach francuskich. Według niego, Francja potrzebuje do zmobilizowania swojej armji 36 dni, gdy Niemcy w ciągu 24-ch godzin są w stanie postawić silną armję na terytorjum francuskiem. Broszura sprawiła wielkie wrażenie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów, Dodatek Nr. 16 „BLUSZCZU" za kwiecień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego)."

Wiedeń 24. kwietnia. (*Z izby posłów*). W uzupełnieniu wczorajszych telegramów podaję jeszcze bliższe szczegóły z posiedzenia izby. Mowca Koła polskiego p. Sokołowski uważa wzrost budżetu za objaw korzystny. Niestety, budżety innych działów prześcigają go. Przytem figuruje Galicja tylko z udziałem 2½ miljona, kiedy Czechy, mimo, że kulturnie wyżej postąpiły, dostają 4,350.000, a Dolna Austrja 3 miljony. Galicja wydała w roku zeszłym z własnych funduszów 1,800.000 na cele szkolnictwa. Mowca użalał się, że od roku 1888 Galicja nic prawie nie dostała z sum, przeznaczonych na restaurację starych gmachów i wnosi rezolucję, żądającą na restaurację katedry na Wawelu po 20.000 zł. przez lat dziesięć.

Mowca omawiał dalej sprawę ludności polskiej na Szląsku i dowodził niesłychanego pokrzywdzenia języka polskiego w szkolnictwie szląskiem; w końcu zwrócił się do rządu z żądaniem pomocy. Najwyższe zadanie rządu koalicyjnego — rzekł mowca — do którego zupełne mamy zaufanie, polega na równomiernem uwzględnieniu usprawiedliwionych życzeń wszystkich narodów i wszystkich krajów monarchji (*żywe oklaski*).

Następny mowca p. Kanitz omawiał kwestję studjów kobiecych.

P. Barwiński omawiał galicyjskie stosunki szkolne. Trzecia część dzieci w wieku szkolnym nie pobiera nauki, bądź to dla braku miejsca w szkołach, bądź dla braku nauczycieli. Jako specjalne życzenia Rusinów, wymienia mowca założenie ruskiej szkoły ćwiczeń w Sokalu; takież szkoły w Samborze; utrakwizację seminarjów męskich i żeńskich we Lwowie i Przemyślu; uwzględnianie Rusinów przy mianowaniu inspektorów szkolnych na Bukowinie; żąda dalej założenia gimnazjum ruskiego; domaga się uwzględnienia ruskich kandydatów przy rozdawaniu stypendjów. Rozwiązanie kwestji ruskiej jest dla monarchji sprawą bardzo ważną. Rusini żywią nadzieję, że rząd w porozumieniu z obydwoma narodami przeprowadzić zdoła wyrównanie narodowych interesów. (*Żywe oklaski u Polaków i Rusinów.*)

Kaizl jako jeneralny mowca *contra* polemizował nasamprzód obszernie z twierdzeniem ministra Madeyskiego, jakoby młodzież w Czechach była fanatyczna. Zarzucił dalej ministrowi, że przy omawianiu kwestji wyższej nauki dla kobiet w komisji budżetowej podniósł tak wiele pytań wstępnych, iż kwestja ta ani za sto lat nie będzie rozwiązaną. Po wyliczeniu szeregu ogólnych postulatów, protestuje mowca przeciw wystawieniu przez ministra pod pręgierz młodzieży czeskiej. Nie wolno łączyć młodzieży akademickiej z konspiracją, stworzoną przez policję. Klerykalna agitacja w czeskich krajach o wiele jest skrajniejszą. W całym świecie wolno młodzieży akademickiej zajmować się kwestją społeczną, tylko w Czechach nie. Policyjne rządy z pewnością stosunków nie poprawią.

Mowca znajduje wielkie pokrzywdzenie Czechów w budżecie oświaty. Żałuje, że i obecny minister oświaty nie uznaje Czechów za równouprawnionych i oświadcza, że jego stronnictwo głosować będzie przeciw budżetowi tego wydziału (*oklaski u Czechów*).

P. Piętak jako mowca jeneralny *pro* żąda znaczniejszego uwzględnienia studjów filozoficznych na wydziałach teologicznych. Mimo że i papież wyraził takie życzenie, na wydziałach teologicznych filozoficzne studja bardzo są zaniedbane.

Dla fakultetu prawniczego żąda, by odpowiednio do nowych przepisów egzaminacyjnych, które rozszerzyły wymagany zakres wiadomości, wydaną została instrukcja, określająca dokładnie granice egzaminów.

Przy ewentualnej reformie przepisów dla rygorozów domaga się wprowadzenia w galicyjskich uniwersytetach egzaminu z prawa polskiego.

Filozoficzne fakultety cierpią przez niedostateczne wykształcenie wstępne, odbierane przez młodzież w szkołach średnich. Niestety, zapoznając powody, czyni się niesłuszne zarzuty fakultetom filozoficznym. Mowca ostrzega, by pod żadnym pozorem nie przedsiębrano reformy tych fakultetów w kierunku, który pozbawiłby je naukowego charakteru, a zdegradował do rzędu seminarjów nauczycielskich. Uczniom szkół średnich brak wykształcenia pedagogicznego i dydaktycznego. Potrzeba zatem wprowadzić katedry pedagogiki i dydaktyki, szczególnie w uniwersytetach krakowskim i lwowskim.

W szkołach średnich domaga się mowca ponownego wprowadzenia lokacji. Potrzebna jest reforma w kierunku zniesienia podwójnego studjum tych samych przedmiotów, przez co znalazłby się czas na ćwiczenia gimnastyczne. Omawia dalej przepełnienie szkół średnich w Galicji, przez co indywidualizowanie nauki staje się wręcz niemożliwem.

Mowca omawia stosunki płac profesorskich i dowodzi, że profesorowie wyższych zakładów co do płacy upośledzeni są wobec urzędników odpowiedniej rangi. Wskutek tych stosunków trudnem jest pozyskanie powag naukowych z zagranicy, a przeciwnie, profesorowie z Austrji chętnie zagranicę się przenoszą. Żąda także lepszej płacy dla urzędników w bibliotekach uniwersyteckich.

W końcu omawiał dr. Piętak specjalne potrzeby Galicji, uznając zresztą, że poprzedni rząd wiele użytecznego dla Galicji zrobił. Krakowski uniwersytet potrzebuje koniecznie psychjatrycznej kliniki i hygienicznego instytutu. Stan budynku uniwersyteckiego we Lwowie jest wręcz nędznym. W obu uniwersytetach panuje dokuczliwy brak miejsca. Mowca domaga się niższej szkoły handlowej we Lwowie. Kończy życzeniem, by zarządowi oświaty udało się uczynić zadość kulturnym potrzebom wszystkich narodowości (*żywe oklaski*).

P. Adamek polemizował z p. Demlem co do stosunków czeskiej ludności na Szląsku.

Po kilku jeszcze faktycznych sprostowaniach, przemawiał referent p. Piniński. Omawiał on nasamprzód potrzebę reformy studjów klasycznych w gimnazjach, ale zastrzegł się stanowczo przeciwko usunięciu tych studjów. Mowca radzi częściowe używanie odpowiednich przekładów z klasycznej literatury, żeby łatwiej zapoznać młodzież z jej duchem. Dalej przedstawia doniosłe znaczenie nauki historji, która stanowi zaporę przeciwko nowoczesnym prądom, usiłującym przedstawić społeczeństwo nie jako produkt, wytwarzający się na tle historycznem, ale jako coś gotowego, co każdej chwili dowolnie zmieniać można.

P. Demlowi odpowiada, że t. zw. „Wasser polaken" na Szląsku, są rzetelnymi Polakami, nie zaś jakąś odrębną nacją, którą Demel chciałby Austrję wzbogacić. Polacy w Galicji nigdy nie zapomną o obowiązku bronienia kulturnych potrzeb swych braci szląskich. (*oklaski*).

P. Hormuzakiemu odpowiada, że dla urzeczywistnienia jego ideału zgody narodowej na Bukowinie w pierwszej linji apelować winien do zgodności swych ściślejszych rodaków.

Rusinów zapewnia mowca o szczerem poparciu ze strony posłów polskich, o ile w porozumieniu z Polakami dążyć będą do urzeczywistnienia swych narodowych życzeń.

Mowca przechodzi dalej do kwestji szkolnictwa ludowego i do jej stosunku do religji.

Zasadnicze stanowisko poszczególnych grup, odróżniane być musi od dobrowolnych ustępstw na rzecz złączonych stronnictw większości. Stronnictwo mowcy było zawsze za dalej idącą autonomją szkoły ludowej, a jednak wstrzymuje się w danej chwili od wniosków w tym kierunku, które miałyby charakter wysoce polityczny. Stronnictwo to podziela zasadniczo stanowisko prawego centrum, ale z drugiej strony przyznaje, że i przy dzisiejszej państwowej ustawie szkolnej możliwe jest zgodne współdziałanie Kościoła i państwa. W tym względzie ważne są przepisy administracyjne, przy pomocy których i przy obowiązującej ustawie możliwe jest wychowanie religijno-moralne.

Po przyjęciu omawianych pozycyj, posiedzenie odroczono.

W czasie faktycznych sprostowań p. Treuinsfels oświadczył, że jego wczorajsze przemówienie w sprawie stosunku szkoły do Kościoła, zostało mylnie zrozumiane. Należąc do koalicji, na razie stronnictwo jego wstrzymuje się od żądań, ale przystępując do koalicji, zastrzegło sobie zachowanie zasad. Stanowisko w sprawie szkolnej przepisane jest nam przez sumienie i od niego nie odstąpimy.

Wiedeń 24. kwietnia. Komitet wykonawczy większości wybrał przewodniczącym hrabiego Hohenwarta, poczem co tydzień przewodniczyć będzie prezes innego klubu.

Telegramy Dziennika Polskiego"

Wiedeń 24. kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza sankcję cesarską dla ustawy krajowej galicyjskiej o poborze dodatków krajowych od wódki i piwa.

Wiedeń 24. kwietnia. Ministrowie węgierscy przybyli wczoraj do Wiednia na konferencje. Otwarcie delegacyj ustanowiono na dzień 25. maja r. b.

Buda-Peszt 24. kwietnia. Rozruchy socjalistyczne pomiędzy ludnością wiejską — jak się okazuje — są bardzo poważne. Niektóre dzienniki przewidują nawet ruch podobny, jak w Sycylji.

Okazało się, że w samej okolicy Mezoe-Vasarhely 6000 chłopów należy do centralnej organizacji socjalistycznej.

Na czele ruchu stoi niejaki Piotr Szanto Kovacz, który ściągał od ludności podatek tygodniowy na agitację. Kowacz pobierał z tego podatku 280 zł. rocznej pensji. Raz słuchany w policji, odpowiedział, że jego stronnictwo nie zna ojczyzny. „Jak wzrośniemy w siłę — rzekł — przestaniemy płacić podatki i nie damy żołnierza".

Przy jubileuszu niezawisłości Węgier rzekł Kovacz: „U nas nie święto, my nie Madjary, my nie mamy ojczyzny, bo nic nie posiadamy".

W niedzielę udał się Kovacz do magistratu w Vaserhely i żądał zwrotu zabranych mu przy rewizji pism, a kiedy widział, że chcą go aresztować, zawołał na kilkuset czekających na dworze robotników wiejskich, którzy wpadli do budynku i zniszczyli wiszące w urzędzie portrety (także Kossutha) i zdemolowali niemal salę posiedzeń magistratu. W walce z żandarmami i huzarami kilkadziesiąt osób raniono, a dwaj robotniey zginęli.

Wojsko krąży w okolicy i zwozi coraz nowych aresztantów. Połowa policjantów jest w zmowie z chłopami i odmawia posłuszeństwa. Ruch obejmie, jak sądzą, wielką część Węgie

Berlin 24. kwietnia. Około 30 jenerałów wezwano do zażądania dymisji, żeby „odmłodzić" korpus oficerski.

Berlin 24. kwietnia. Wesele carewicza odbędzie się 3. sierpnia w Petersburgu.

Belgrad 24. kwietnia. Simicz mianowany napowrót posłem w Wiedniu.

Wiedeń 24. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 353·50; węg. kredyty 423·50; anglosy 151·-; laenderbanki 249·40 sztacbany 343·87; lombardy 106·50; elbethale —·—; tytoniowe 218·—; alpiny 72·90; renta majowa 98·47; węg. złota 118·80; węg. koronowa 95·10; austr. koronowa 97·80; losy tureckie 63·70; uniony 258·—.

Berlin 24 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 212·90 (353·94); lombardy 47·75 (106·83); węg. renta złota 97·— (119·03); ruble 219·— (134·03).

Frankfurt 23. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 288·75 (354·03); lombardy 87·75 (106·32); renta węg. złota 97·08 (119·09); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 24. kwietnia. Z okazji przypadającej dziś czterdziestej rocznicy zaślubin cesarza, zamieszczają wszystkie pisma serdeczne artykuły, w których podnoszą rzadkie cnoty monarszej pary i dają wyraz radosnym uczuciom całej ludności.

Wiedeń 24. kwietnia. Cesarzowa przyjechała dziś o godzinie 7¾ rano na dworzec w Penzingu. Oczekiwał ją tam cesarz, poczem oboje pojechali do zamku w Laiuz. Na wyraźne żądanie cesarstwa, nie było na dworcu żadnego przyjęcia.

Drezno 24. kwietnia. Wczoraj obchodzono tu uroczyście urodziny króla Alberta. Z tego powodu przystrojono całe miasto wspaniale. Cesarz niemiecki przybył tu, aby osobiście złożyć gratulacje królowi.

Berlin 24. kwietnia. Według wiadomości z Warszawy część uwięzionych przy ostatnich demonstracjach została w drodze administracyjnej wysłaną do gubernij rosyjskich.

Berlin 24. kwietnia. Rada związkowa aprobowała uchwaloną przez parlament ustawę podwyższającą podatek giełdowy.

Berlin 24. kwietnia. Tegoroczny wiec socjalistów niemieckich odbędzie się w Frankfurcie, a nie w Norymberdze, ponieważ magistrat norymbergski oświadczył, że kobiet małoletnich nie można przypuszczać na wiec.

Berlin 24. kwietnia. Dla dania urzędnikom kolejowym na stacjach wrocławskiego okręgu kolejowego jak najwięcej wypoczynku niedzielnego, będą pomniejsze stacje w niedzielę na 4 do 5 godzin zamykane.

Berlin 24. kwietnia. Cesarz Wilhelm posłał do cara telegram gratulacyjny z powodu zaręczyn carewicza z ks. heską i powiada w nim, iż związek ten będzie nowym zwiastunem pokoju dla Europy.

Belgrad 24. kwietnia. Marszałek nadworny major Rasicz wyjechał do Natalji, prawdopodobnie dla omówienia sposobu spotkania z jej synem, mającego nastąpić w ciągu lata.

Belgrad 24. kwietnia. Ministerstwo zażądało od fakultetu prawniczego opinji, które ustawy wydane za rządów rejencji, są sprzeczne z konstytucją.

Rzym 24. kwietnia. Parlament po krótkiej debacie 269 głosami przeciw 56 odrzucił wniosek Valli'ego i Cavalotti'ego, aby projekt reform finansowych postawiono na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia i zgodził się na żądanie Crispi'ego, aby obrady nad tą sprawą rozpocząć dopiero 15. maja.

Rzym 24. kwietnia. Jak słychać, zamyśla rząd o zaprowadzeniu monopolu wódki, któryby wypuścił jakiemu konsorcjum, i już ubiega się o to pewne konsorcjum angielskie.

Paryż 24. kwietnia. W kościele *Notre Dame* wskoczyło jakieś obłąkane indywiduum na ołtarz podczas odprawiania mszy św. i dało trzy strzały z rewolweru. Mimo wielkiej paniki, jaka z tego powodu powstała, nikt nie został uszkodzonym.

Paryż 24. kwietnia. Kongres narodowego związku robotniczego w Graissesac uchwalił upełnomocnić komitet, iżby na wypadek, gdyby parlament pewnych żądań socjalistycznych np. ograniczenia dnia roboczego do ośmiu godzin, nie uwzględnił, zorganizować powszechną zmowę.

Moskwa 24. kwietnia. Spłonęła doszczętnie przędzalnia wełny Burylina w Iwanowie. Zostało bez chleba 1200 robotników, 10 osób zginęło w płomieniach.

Paryż 24. kwietnia. Na arcybiskupa lugduńskiego, któremu rząd zamknął płacę, otwarto subskrypcję w Lugdunie, która zaraz pierwszego dnia 8000 franków przyniosła.

Petersburg 24. kwietnia. Departament prasowy pozwolił niejakiemu Drahomireckiemu wydawać w Petersburgu dziennik p. t. *Galicko russkij Wiestnik*, poświęcony wypadkom na Rusi podkarpackiej, życiu Rusinów w Galicji i innych narodów słowiańskich.

Petersburg 24. kwietnia. Z powodu zaręczyn carewicza z księżniczką heską Alicją pisze *Journal de St. Petersburg* co następuje: „Cała Rosja znajduje się pod wrażeniem tego radosnego wypadku. Księżniczka Alicja przyjętą zostanie na ziemi rosyjskiej z temi uczuciami szczerej miłości i wierności, jakiemi przepełnione są serca wszystkich dla syna ukochanego monarchy. Oby ten radosny dla całej Rosji wypadek był źródłem największego szczęścia dla rodziny cesarskiej i źródłem nowych błogosławieństw dla ojczyzny".

Londyn 24. kwietnia. Poseł brazylijski zawiadomił urzędowo, że rewolucja w Brazylji skończona.

Naczelny wódz powstańców brazylijskich, admirał Mello, zarzuca jenerałom Salgado i Laurentino, że w decydującej chwili zaprzestali walki. Mello oświadcza, że broń złożył, ponieważ mu zupełnie się wyczerpały środki do dalszego wojowania, tuszy jednak, że usiłowania jego nie będą bez korzyści dla przyszłości Brazylji.

Jak z Rio Janeiro donoszą, pomiędzy personalnemi papierami powstańczego admirała Gamy, znaleziono dokumenta, dowodzące niezbicie, że w usiłowaniach około przywrócenia monarchji, brali udział oficerowie angielscy i portugalscy.

Petersburg 24. kwietnia. Wiedeński ambasador ks. Łobanow-Rostowski przedłużył swój pobyt tutaj i powróci na posterunek dopiero za jakie dni dziesięć. Przyczyny tej zwłoki nie mają z polityką nic wspólnego, są natury czysto prywatnej.

Sofja 24. kwietnia. Tutejszy włoski reprezentant wyraził rządowi swe zdziwienie z powodu, że ojciec małżonki ks. Ferdynanda, książę Parmy, obdarzył rozmaite wybitne osoby parmezańskim orderem zasługi, wykonując tym sposobem nieprzysługujące mu już prawo suwerenatu.

Nowy Jork 24. kwietnia. Z rozmaitych stron Stanów Zjednoczonych maszerują wielkie tłumy robotników nie mających zajęcia do Waszyngtonu.

Ateny 24. kwietnia. Skutkiem trzęsienia ziemi w Lokrydzie zginęło 210 osób, a 180 jest ciężko rannych. W innych prowincjach zginęło 50 osób, a rannych jest 100.

Paryż 23. kwietnia. Rezultat subskrypcji na pożyczkę miejską, przeszedł wszelkie oczekiwania. Kwota, przedstawiona do subskrypcji, podpisana została 84 razy, z czego 70 przypada na instytucje finansowe, a 14 na osoby prywatne. Suma obligacyj, przedstawionych publiczności do subskrypcji, wynosiła 588.235; podpisano zaś 49,894.000.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 20. kwietnia godz. 2. min. —.

Akcje kred.	352·75	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	72·10	Wied. losy	174·50
Kredyty węg.	422·—	Akcje tyton.	217·—
Anglobanki	150·75	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	257·—		
Ludwiki	216·25	Elbethale	262·75
Nordbany	300·—	Länderbanki	248·90
Lombardy	105·75	Renta zł. węg.	118·85
Losy tureckie	63·50	Bankvereiny	125·—
Staatsbahny	343·12	Wspólna renta p.	98·45
Czerniowieckie	282·—	Ruble	134·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. kwietnia 1894.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. S. Jabłonowski z Popowca. Dr. K. Żukotyński z Krakowa. A. Mysłakowski z Mogielnicy. M. Karasińska z Warszawy. A. Borkowski z Drohobycza. K. Wiktor z Zarszyna. X. Zbyszewski z Podhajec. J. Stotzky z Pragi. J. Wojtowicz z Sokala. A. Wernert, A. Lefort z Francji.

HOTEL VICTORIA. J. Brykowski z Czołpan. M. Strzecki, E. Pauli ze Skałatu. E. Hamel z Wiednia. S. Guckler z Przemyśla. J. Pilzer z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI. Dr. B. Zrogowski ze Styrji. Ks. Podżarko z Gajów. F. Irschik. J. Pfletel z Wiednia. B. Lis z Konny. K. Rojeek ze Zborowa. L. Sibański ze Stryja.

OD 53 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Małą dzierżawę poszukuje. Wiadomość z grzeczności udzieli Towarzystwo oficjalistów, plac Chorążczyzny.

C. k. Urząd pocztowy w Jeziernie poszukuje **rutynowanego ekspedytora.** Warunki korzystne; służby telegraficznej ani nocnej nie ma.

Ogrodnik, obeznany we wszystkich gałęziach swojego fachu, może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Adres ul. Szeptyckiego 21.

Na Maj. W wydawnictwie dziełek ludowych, Lwów, Garncarska 24, nabyć można „Czytania majowe". Napisał ks. S. Szymała. Cena 30 ct. Dla zamawiających kilka książeczek znaczny rabat. 278

Cukiernia w Samborze, w Rynku, która 30 lat egzystowała, z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania. Lokal w przyszłym miesiącu zostaje odrestaurowany. Wiadomość: W. Smiszkiewicz, Sambor. 267

Urząd pocztowy w Podhajcach poszukuje zaraz rutynowanej ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznem.

Do wydzierżawienia poszukuję folwarku od 200 do 300 m. inwentarz żywe i martwe na miejscu nabędę. Zgłoszenia z dokładnym opisem pod adresą J. B. Nr. 9. post. rest. Lwów.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu

3 pokoje z kuchnią od 1. Maja do wynajęcia przy ulicy Skarbkowskiej liczba 17.

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, III. piętro. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej rynku od 1. lipca. 274

Korespondencja prywatna.

Drogi D. Obawiałem się wysłać list pod żądanym adresem, nie bierz mi za złe, że daremnie czekałeś. Cel moich starań osiągnięty, jednakowoż miejsce mi dotąd bliżej niewiadome. Twoja W.

Zarząd dóbr ZAMECZEK poczta Żółkiew rozsела szparagi ogrodowe wybierane **po 70 ct. za kilo** od 1. maja tańsze *stałym odbiorcom znaczny opust* Zamówienia adresować: **JULJAN OLEARCZYK** Żółkiew. 1487 1—3

Wincenty Kuczabiński *Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3,* poleca 1254 1—? ramy, listwy na ramy, albumy, księgi handlowe, książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki **po bardzo niskich cenach.**

Znane z swej dobroci Ołomunieckie PIWO na miary i flaszki sprzedaję w mej nowo urządzonej restauracji i pokoju do śniadań **Jakób Löwenheck** *Lwów, ul. Trybunalska 4.* Restauracja i Hotel „WANDA". Do restauracji wchód osobny.

RĘKAWICZKI

damskie i męskie polecają 1394 1—? S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK *we Lwowie, plac Halicki l. 3.*

Kąpiele borowinowe PISTYAN (Poestyén)

Otwarcie sezonu 1 Maja.

Obok procedur leczniczych zwykłych **Masaż, gimnastyka lecznicza i elektryczność.**

Objaśnień udziela o miejscowych stosunkach, kuracji kąpielowej, mieszkaniach i t. d. *radca sanitarny i lekarz zakładowy dr. Fodor, sanitarny kierownik zakładu kąpielowego.*

(Od 16. do 27. Kwietnia do zastania od 11.—2. godziny; Hotel: „König von Ungarn" Wiedeń, I Schulerstrasse).

Od 1. Maja w Pistyan, (Węgry). Opis kąpieli bezpłatnie 663 1—3

Leśniczy

egzaminowany z dobremi długorocznemi świadectwami może być natychmiast przyjęty.

Bliższe wiadomości w administracji 1498 „Dziennika Polskiego". 1—2

Zarząd dóbr HADYNKOWCE p. Kopyczyńce. poszukuje do nabycia

pary młodych mułów.

Uprasza się interesowanych o podanie bliższych szczegółów franco pod powyższym adresem. 1500 1—2

Najtaniej Szifony, Szirtingi, Płótna, Stołową bieliznę, Chusteczki, Dywany angielskie, KAPY, PORTIERY, FIRANKI, Dreliszki liberyjne, Lewantyny, Kretony, Satyny na suknie damskie poleca Magazyn J. Drexlera i Synów Lwów, plac Kapitulny. Próbki i cenniki na żądanie.

Subsytut notarjalny

znajdzie posadę w mej kancelarji na czas dwóch lub trzech miesięcy letnich b. r. Ubiegający się zechcą nadesłać świadectwa, oraz podać warunkami. 1505 1—3

Nowiński, notarjusz w Leżajsku.

Mieszkanie letnie

w ładnem położeniu w pobliżu lasu (samo dla siebie) składające się najmniej z 5 ubikacyj, najwyżej 2 godziny koleją od Lwowa, jest poszukiwane na cały sezon letni.

Zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność **Jan Bromilski,** skład papieru (Grand-Hotel). 1 04 1—2

Najlepszy środek dietyczny czystorasowy chleb **GRAHAMA** i chleb czysto żytni **Z „KOTWICĄ"** pod ścisłym nadzorem **JULJANA ZGÓRSKIEGO** mag. farmacji i wł. piekarni co dzień świeżo wypiekany dostać można: w piekarni ul. grodecka 71, w sklepie towar. korzen. Keyhy ul. Jagiellońska 11, w sklepie towar. korzen. p. Schwarza ul. Kopernika 12, w sklepie towar korzen. p. L. Soleckiego ul. Batorego 2, w sklepie sprzedaży mąki i wiktuałów p. Dutkiewicza ul. Wałowa 7, w sklepie sprzedaży pieczywa pl. Bernardyński 10, w sklepie towar. korzen. P. G Hermanna ul. Łyczakowska 8, w sklepie sprzedaży pieczywa Blacharska 2, w sklepie towar. korzen Narodnej Torhovli ul Ormiańska.

Dysponenta

zdolnego z dobremi poleceniami **z kaucją do prowadzenia** interesu **cukierni, restauracji i handlu win** poszukuje się.

1501 Zgłoszenia pod adresem: 1—6 **JAN BAUMAN w Bochni.**

Do wydzierżawienia od 1. lipca 1894 r. **Folwark Wola bobrowska** oddalony o milę od Dembicy, składający się z 280 morgów, w ¾ pszennej, w ¼ dobrej żytnej ziemi.

Zgłoszenia nadsyłać do Administracji Dóbr w Przecławiu, poczta Przecław.

Nasienne jęczmiona, owsy, kartofle w najlepszych gatunkach poleca **Zarząd dóbr Strzałków — Stryj lub Towarzystwo handlowe** Lwów, Jagiellońska l. 3. Cenniki franco. 1032 1—3

MEBLE najlepsze, najelegantsze i najtańsze można dostać u **LUFTA** Lwów, ulica Halicka liczba 7, we własnym domu.

HEMOROIDY leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

!Wszystko! z cen zniżyłem.

Świeża bryndza majowa ½ kg. 34 ct.
Masło kuchenne najprzedniejsze ½ kg. 52 ct.
Masło deserowe najprzedniejsze ½ kg. 64 ct.
Mąka, wyroby młynarskie i wszystkie wiktuały.
Kawy w najprzedniejszych gatunkach, prawdziwa Ceylon, począwszy od 84 ct. za ½ kg
Herbaty prawdziwe, Chińsko-Rosyjskie, począwszy od zł. 1·40 za ½ kg.
Owoce południowe.
Cukier w głowach 18 ct.
Kawior astrahański gruboziarnisty.

Wszystkie towary w pierwszej jakości o 10% z cen zniżyłem i sprzedaję tak tak tanio tylko **Jan Baczyński** we Lwowie 1—2 ul. Akademicka l. 3 1502

ALI-BABA i 40 zbójców, powieść ludowa, bardzo zajmująca, napisana przez Ź. Żeglenia, jest do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Znana w Węgrzech słynna **pomada na twarz Dr. Sihulszky'ego,** usuwa wszelkie opalenia słoneczne, plamy wątrobiane, oraz wszelkie nieczystości skóry. Skutek poręcza się. Cena 1 słoika 40 ct. wielki słoik 80 ct. Opakowanie nie liczy się. Do nabycia u 1433 1—1 *Stefana Lehoczky,* aptekarza w Mező Laborcz (Węgry).

SASKIE PONCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1000 1—?

1445 1 ? **Dla** Pp. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, stolarzy tokarzy farbiarzy, kapeluszników, blacharzy, i w ogóle wszelkich profesjonistów ustanowiłem wyjątkowe ceny zniżone na wszelkie potrzebne materjały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp Majstrów. Główny skład farb i materjałów **Alojzego Hübnera** Lwów, Rynek l. 38.

Dla pp. gospodarzy!

Oliwy do maszyn,
Pasy do maszyn,
Smarowidło do osi i do maszyn,
Rzemyki do szycia pasów,
Sruby i nity do pasów,
Waselinę, tłuszcz na walce,
Łój, tran na skórę, szpik,
Gurty do maszyn, Węże konopne,
Latarnie stajenne na naftę i oliwę,
Oliwiaki do maszyn,
Oliwiaki do transmisji,
Lakier i czernidło do uprzęży,
Skórki irchowe, Gąbki powozowe,
Szczotki do koni i do powozów,
Zgrzebła, Grzebienie do grzyw,
Sikawki ogrodowe,
Hydronetty, Hamaki,
Wiaderka do pojenia koni,
dto do gaszenia ognia,
Pochodnie smolne i naftowe,
Płachty nieprzemakalne na wozy i sterty i t. p. i t. p.

poleca 1445 **Alojzy Hübner** Lwów, Rynek 38

Cztery złote medale. **Kakao Küfferle** jest uznane jako najzdrowsze, najczyściejsze i najtańsze kakao, w puszkach blaszanych po ⅛, ¼ i ½ kilo we Lwowie składy w wielu handlach korzeni i delikatesów **Józef Küfferle & Comp.** W WIEDNIU. 1085 1—?

Rok założenia 1853. **August Schellenberg i Syn** DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe. **PROMESY do ciągnienia 1. maja 1894 r. na LOSY kredytowe** po 5 zł. wraz ze stemple. Główna wygrana 300.000 koron **i do ciągnienia 5. maja 1894 na 3% LOSY austr zakł. kredytowego ziemskiego II. Em.** po zł. 1·75 wraz ze stemplem. Główna wygrana 100.000 koron. Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80. *Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.*

Promesy kredytowe po zł. 4½ i 50 ct. stempel. Główna wygrana **150.000** guldenów w. a. *Ciągnienie dnia 1. Maja!* **Promesy kredytowe ziemskie po zł. 1¼** i 50 ct. stempel. Główna wygrana **50.000** guldenów w. a. *Ciągnienie dnia 5. Maja!* Obie razem tylko 6¼ guldena. Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany **„MERCUR" w Wiedniu.** I Wollzeile 10 i 13, Mariahilferstrasse 74B.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

¼ kl. Congo	zł. 1·60
Sonchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·00
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie: **Liebig's Company EKSTRAKT MIĘSNY**

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok ... wyraźny podpis

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck,** c.k. nadworny dostawca w Wiedniu, I., Wollzeile 9.

ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ w oryginalnem opakowaniu **Sergjusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie** opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej **po cenach moskiewskich,** począwszy od zł. 1·80 aż do zł. 10·40 za funt rosyjski — poleca: **B. SZABŁOWSKI** we Lwowie, ulica Trybunalska liczba 1. Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatne. Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco 1077 1—37

Dnia 29. kwietnia b. r. odbędzie się o godzinie 9-tej rano WALNE ZGROMADZENIE kasy chorych Cukrowarni w Tłumaczu. **Gumiński, Valter i Spółka** w lokalu fabrycznym.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie i sprawdzenie rachunków za rok 1893
2. Wybór Wydziału kasy chorych.
3. Wybór komisji kontrolującej.
4. Wybór Sądu polubownego.
5. Wnioski komisji.

1503 1—2

Alfred Rassl w Opawie austr. Szląsk **HANDEL NASION** założony w roku 1857, poleca 1221 1—3 zdolne do kiełkowania nasiona każdego rodzaju **hurtownie i drobiazgowo.** — Próbki i cennik gratis i franco.

Do **lokacji kapitału** szczególniej stosowne. **4% koronowe listy zastawne** austrjackiego **Centralnego Banku dla ziemskiego kredytu** *(Central Bodencredit-Bank)* uznane prawnie jako dobre na kaucje i pupilarne. Pokryte są one po myśli statutów **hypotecznie** a prócz tego ręczy za nie **kapitał akcyjny** w kwocie **czterech miljonów guldenów.** Kupony od tych listów zastawnych wolne są od podatku. Emitujemy je bez doliczenia prowizji zupełnie podług kursu urzędowego giełdowego. 647 1—2 Towarzystwo akcyjne Kantorów wymiany. Wiedeń, Wollzeile 10. **„MERCUR"** Wiedeń, Mariahilfestr. 74 B.

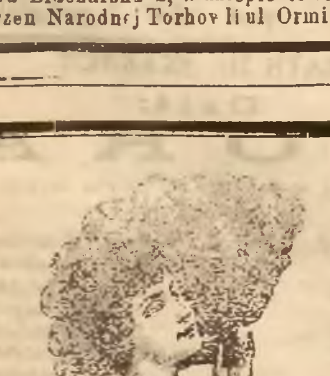
ZAKŁAD PRZYRODNICZY Jagiellońska 8. Lwów. Jagiellońska 8. **F. M. ZŁOTNICKIEGO** **poleca dla zakładów naukowych** wszelkie preparata naturalne przyrodnicze suche lub w spirytusie, tudzież modele sztuczne z Zoologii, Anatomii, Botaniki, Mineralogii; z drzewa, papier-maché, gipsu, żelatyny, jedwabiu, szkła, metali etc. — wizerunki chromolitograficzne przyrodnicze, obrazy plastyczne, naturalne preparowane ptaki, szczelnie zamknięte za szkłem w ramach, lub bez tychże, zbiory minerałów, skał i ziem technologicznych, chemicznych, budowlanych etc. — również pojedyncze okazy minerałów, owadów etc. 1098 1—?

Podejmuje się urządzeń ptaszarń, akwarjów i terrarjów dla celów naukowych i zbytkowych w ogrodach zimowych.

Utrzymuje stale w ewidencji w różnych miejscach do dyspozycji będące przyswojone dzikie zwierzęta i ptaki.

Wielki wybór wyrobów artystycznych marmurowych konch, korali, przedmiotów etnograficznych, wyrobów wschodnich dekoracyjnych etc. Przyjmuje wszelkie zamówienia w powyższym zakresie

Pierwsze źródło zakupna! **Prawdziwy Tyrolski Loden. Rudolf Baur** tyrolski specjalny interes dla „Loden" **Innsbruck** TYROL 4 Rudolfstrasse 4. Gotowe Haweloki Jupki i t. d. Wyekwipowanie turystów. Największy wybór tyrolskie damskie Loden rozsyłka metrami. **Ilustrowane katalogi i próbki** gratis i franco. 663 1—6



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY **FETTPUDER** Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy **biały, różowy, albo żółty.** Chemicznie analizowany i uznany przez **DR. J. J. POHLA,** C. K. PROFESORA WE WIEDNIU. Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od **Gottlieba Taussing,** fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych. **Skład główny perfumeryj: w Wiedniu. I. Wollzeile nr. 8.**

Cena puszki zł. 1·20. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, J. Górnego i Pilarskiego, droguerja, Leszka Cukra, droguerji; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spaehner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 271 1—30

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.